GŁOS NARODU

NR. 561. — ROK XXVI. KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK 20. LISTOPADA 1916 R. WYDANIE PORANNE.

Odbudowa wychowania

Od stu kilkudziesięciu lat wielkie dzieło wychowania narodowego w Polsce rwało się nieustannie wskutek katastrof politycznych. Jak maszty strzaskanych statków ponad odmętem nieszczęść publicznych sterczą krótkie, szybko niweczone porywy ku ujęciu w system celowej hodowli duchowego typu polskiego, opartej na przyrodzonych właściwościach naszej rasy: epoka Komisyi Edukacyjnej, wspaniała era Wilna i Krzemieńca, stłumiona w zarodku próba Wielopolskiego i wreszcie ostatnie prace galicyjskiego szkolnictwa. Naród nasz posiadał zawsze pełną świadomość tragizmu tego rwania się myśli wychowawczej i ilekroć znalazł się w pomyślniejszych warunkach, odruchowo natychmiast i przedewszystkiem nawiązywał stargane te ogniwa. To samo dzieje się dziś. Wśród dymiących jeszcze zgliszcz wojny Polska z natężeniem najlepszych swoich sił ima się znowu budowy systemu wychowawczego na użytek najbliższego, pomyślnie zapowiadającego się jutra. W szczególności zabłysła tu ponownie niezmożona, wspaniała żywotność Królestwa, gdzie w krótkim czasie powstały w postaci zrzeszeń i pism fachowych pracownie, gromadzące materyał dla odradzającego się wychowania narodowego. Działaniom tym, nieskończenie ważnym, przychodzi dziś w pomoc Kraków, który z bogatych swych zasobów kulturalnych powołuje do życia „Towarzystwo polskiego Instytutu wychowawczego“, oparte o prastarą naszą wszechnicę Jagiellońską. Witając z radością nową instytucyę, zwracamy na jej poczynającą się działalność uwagę wszystkich, którzy do jej wielkich zadań mogą dorzucić choćby najmniejszy okruch czynnej pomocy.

Rozpoczynając swą działalność Towarzystwo Instytutu pedagogicznego odwołuje się do wszystkich, komu sprawy szkolnictwa leżą na sercu, o współudział w pracy lub o popieranie zadań Towarzystwa.

Ustaloną jest opinia, iż szkolnictwo nasze niedomaga. Dali jej wyraz: sejm, uchwalając ankietę, która miała zbadać wyniki nauczania w szkołach ludowych; uniwesytet Jagielloński w memoryale o szkołach średnich; wiceprezydent Rady szkolnej w przemówieniu przy obejmowaniu urzędowania. Niedomagania szkolnictwa nie są również nieznane nauczycielstwu. Zarówno profesorowie szkół średnich, jak i nauczycielstwo szkół ludowych wielokrotnie wypowiadali się z surową krytyką obecnego szkolnictwa i przemawiali za potrzebą jego reformy. Tej zgodności krytyki nie towarzyszy jednak jasna znajomość przyczyny braków. Powtarza się tutaj objaw, tak częsty w naszem społeczeństwie, iż widzi się zło, lecz nie zna się jego źródła i dróg poprawy. Brak dokładnej znajomości stanu i wartości obecnego szkolnictwa, brak znajomości dróg, któreby prowadziły do jego poprawy, sprawiają, iż zbyt ostrej często krytyce nie towarzyszą jasno zakreślone plany reform. Zamiast szukać dróg do poprawy przez zbadanie szkolnictwa, szuka się winnych tego, co jest, żąda się od różnorodnych czynników, aby zło poprawili.

W tem wielkiem zadaniu, jakie dziś staje przed nami: odbudowy życia społecznego i postawienia go na nowych i silnych fundamentach, reforma i przebudowa szkolnictwa jest zadaniem jednem z najważniejszych. Nie będziemy mieli dzielnych i świadomych zadań swych obywateli kraju, jeżeli szkoła nie da im potrzebnych do tego podwalin, zarówno umysłowych, jak i moralnych. Dobra szkoła musi stać się podwaliną wszystkiego, a szkołę tę musi stworzyć społeczeństwo.

Pracę celem poznania i zbadania warunków wszelkiej reformy rozpoczyna Towarzystwo Instytutu pedagogicznego. Chcemy dokładnie poznać jego stan obecny i jego stosunek do potrzeb społecznych, chcemy poddać stałemu badaniu metody nauczania, chcemy rozpocząć systematyczne badania psychologii dziecka, bez której znajomości nie można myśleć o racyonalnych metodach nauczania.

Odpowiednio do tych zamierzeń zaczynamy działalność.

Szkolnictwo ludowe było przedmiotem ankiety sejmowej i ankiety stowarzyszeń nauczycielstwa ludowego. Ankiety te opracowane jednolicie będą przedmiotem dyskusyi na jednem z najbliższych posiedzeń Tow. i przedmiotem prac dalszych. Towarzystwo dołoży dalej starań, aby otrzymać możliwie dokładne opracowanie stanu szkolnictwa średniego. Zadania dydaktyki obejmą drugi dział prac Towarzystwa, poświęcony im będzie szereg posiedzeń z referatami i dyskusyą zaraz po Nowym Roku. Tutaj grono wybitnych sił profesorskich podjęło się opracowania wykładów o metodach uczenia przedmiotów w szkołach średnich. Nawiązana dyskusya powinna być początkiem dalszych systematycznych badań na tem polu. Utworzona nakoniec sekcya badań psychlogicznych podjęła badania z zakresu psychologii szkolnej i w miarę otrzymywanych rezultatów, będzie je za pośrednictwem Towarzystwa udzielać do szerszej wiadomości.

Obok tego szereg wykładów luźnych poruszać będzie oddzielne zagadnienia z zakresu szkolnictwa i jego organizacyi.

Tak zaczynamy pracę. Liczymy na to, iż program jej będzie się stale rozwijał, że najszersze koło pracowników będzie go stale pogłębiać i rozszerzać. Pragniemy, aby Towarzystwo stało się ośrodkiem, gdzie jednoczyć się będą prace, zmierzające do odbudowy polskiego szkolnictwa. Zadaniem też Towarzystwa będzie wejść w porozumienie ze wszystkiemi Instytucyami i Stowarzyszeniami polskiemi, które zajmują się sprawami szkolnictwa, aby wspomogli naszą działalność. Wspólny cel: szkoła polska, powinien zjednoczyć pracowników wszystkich ziem polskich.

Rozpoczynając naszą pracę, jesteśmy świadomi jej ogromu i trudności. W społeczeństwach innych instytuty pedagogiczne rozporządzają bogatemi środkami. My możemy odwołać się tylko do tych sił, które pozwoliły nam przetrwać tyle burz i które stanowią naszą moc niespożytą, odwołać się do niedającej się zwalczyć tęsknoty do szczęśliwszego jutra. Poczucie, iż tylko wytrwałą systematyczną pracą to jutro zbudowane być może, powinno skupić wszystkich, którzy w pracy nad odbudową szkolnictwa mogą współdziałać. Odwołujemy się więc do tych, którzy przyczynić się mogą swą pracą, aby zechcieli wziąć czynny udział w akcyi Towarzystwa. Inni zaś niech współudziałem swym jako członkowie przyczynią się do tego, aby Towarzystwo znalazło środki do rozwijania swej działalności, a przedewszystkiem, aby przez publikacye prac swoich mogło szerzyć zainteresowanie się sprawami szkoły.

Prof. Dr. Jan **Łoś** przewodniczący, Prof. Dr. Władysław **Heinrich** zastępca przewodniczącego, Prof. Aleksander **Jaworski** sekretarz, Prof. Dr. Jan **Rozwadowski**, Prof. Dr. Maryan **Odrzywolski**, Prof. Dr. Henryk **Kanarek**, Helena Orsza-**Radlińska**.

Informacyi ustnych w sprawach prac Towarzystwa udziela Prof. Dr. Władysław Heinrich, Kraków, Łobzowska 7 od godz. 4—5. Listy należy adresować: Prof. Aleksander Jaworski, Kraków, II szkoła realna.

Pod znakiem trustu.

Mamy już około 48 „Centrali“ na rynku wiedeńskim, stworzonych dla potrzeb aprowizacyi w czasie wojny, które w chwili zawarcia pokoju obejmą rolę syndykatów dowozu surowca na podstawie uzyskanych przywilejów, udzielonych im na poszczególne działy produkcyi i handlu. Jest to akcya prowadzona z planem centralizacyi handlu i przemysłu w kilkudziesięciu ogniskach, ułatwiających państwu wgląd w kwestyę dowozu i wywozu, uzyskanie podstaw pod ujednostajnienie polityki gospodarczej.

Zadaniem ich będzie przygotowanie w czasie wojny potrzebnych zapasów surowca, aby w chwili, gdy park kolejowy wojskowość odda do dyspozycyi, natychmiast rozpocząć można było dowóz dla uruchomienia fabryk i aprowizacyi ludności. Już teraz rozpoczęły niemieckie „Centrale“ prace przygotowawcze nad przetworzeniem akcyi wojennej na pokojową. W czasie przejściowej gospodarki zakupione zostały w państwach neutralnych przez te organizacye wojenne wielkie zapasy surowca, które z chwilą zawarcia pokoju mają być dostarczone.

W interesie dostawców leży pośpiech w dostarczaniu surowca ze względu na konkurencyę, ceny i zmiany kursów waluty, dlatego też w czasie wojny wre w państwach neutralnych praca, zdążająca do przygotowania jak największej ilości zapasów surowca dla wywozu.

Liczni politycy gospodarczy — czytamy w naczelnym artykule „Frankfurter Zeitung“ — jak niemniej koła wielkiego przemysłu „domagają się już od dłuższego czasu monopolizacyi handlu surowca“. Starania ich uwieńczone były pomyślnym skutkiem, bo wojenne organizacye handlowe nie będą zlikwidowane z chwilą zawarcia pokoju, lecz, monopolizując w swych rękach handel surowca, staną się wyłącznymi jego dostawcami“. Są one jedynie do tego powołane, gdyż oparte na silnych finansowych podstawach i uposażone w szerokie prerogatywy, dadzą możność nagromadzenia wielkich rezerw surowca na wypadek zamknięcia granic dla wywozu. Mądre ujęcie handlu dowozowego, oparte na wielkich kapitałach, dostarczonych przez banki dowozowe, jak pisze **Dr Edgar Landauer z Bremy**, uwolni przemysł i handel państw centralnych od niespodzianek, jakie mogłyby wyniknąć z powodu przerw w dowozie, póki wolność mórz nie będzie zabezpieczoną.

Na popularny temat „Einfuhrsyndikate oder Einfurbanken“ rozpisuje się cała gospodarcza prasa niemiecka, omawiając zadanie karteli i trustów i ukształtowanie się nowej polityki gospodarczej po wojne, na zasadzie zbliżenia się gospodarczego państw środkowej Europy.

Towar, zakupywany w olbrzymich masach przez trust, nabyć będzie można taniej, niż w partyach mniejszych, zamawianych przez hurtowników. „Syndykalizacya dowozu nie zniszczy handlu dowozowego, który stara się objąć we wielkie zespoły, a szeroki ogół konsumentów na tem tylko zyskać może“, pisze p. Landauer w „Frankfurter Zeitung“. Plany trustów, omawiane obszernie, wykazują korzystne ich strony, gdyż oparte na umiejętnem kupieckiem kierownictwie i poważnych kapitałach, przeciwdziałać będą zakusom wojny gospodarczej, wypowiadanej przez państwa ententy. Równocześnie z kwestyą syndykalizacyi dowozu omawiana jest w prasie niemieckiej organizacya bankowości i dostosowanie jej do nowych zadań polityki gospodarczej, słowem jej współudział w trustach.

Głównem zadaniem jest zmobilizowanie potrzebnego kapitału w „Bankach dla dowozu surowca“. Chodzi o to, aby państwo, mające nadzór nad czynnościami obecnych Centrali i Syndykatów wojennych, dozorowało także nadal przetworzone organizacye dla celów pokojowych i dla normalnego dopływu prywatnego kapitału gwarantowało jego oprocentowanie. Do banków dowozowych przydzieleni byliby, zdaniem niemieckiego ekonomisty, nadzorczy urzędnicy państwowi, dla kontroli działalności banków. Przez nagromadzenie wielkich zapasów surowca uniknie się, jak twierdzi Dr Landauer, zależności od obcych giełd towarowych i położy się tamę spekulacyi, narażającej jednostki na wielkie straty z powodu ustawicznego wahania się cen towaru. Uzyskać się to da przez specyalizowanie się Banków dowozowych w poszczególnych gałęziach surowca, dla umiejętnego opanowania rynków. To mają być główne zarysy organizacyi dowozu surowca, stwarzające nowy problem dla życia gospodarczego po wojnie. RW.

Wiedeń o Sienkiewiczu.

Wiedeń, 17. listopada.

Ponad tem wszystkiem, co na wieść żałobną zamieściły dzisiaj dzienniki wiedeńskie o Sienkiewiczu, unosi się bezwątpienia świadomość, że do grobu schodzi mocarz słowa, który sławę imienia polskiego rozniósł po krańce świata.

Mówi to jasno nawet najszczuplejsza notatka biograficzna. Wszak Sienkiewicza znali i Niemcy jako „Henryka“, nie „Heinricha“. Lecz i na najspokojniejszej notatce i na felietonach, które prasa wiedeńska poświęciła dotąd Sienkiewiczowi, znać wyraźnie piętno czasu wojennego. A w czasie tym nawet przy ocenie zasług największych mistrzów krytyka poczuwa się do obowiązku wdziać na oczy szkła partyjne. Że metodę tę zastosowano i wobec Sienkiewicza, to Polakowi obojętnem być nie może. Gdyby Niemcy pisząc o Sienkiewiczu pamiętali byli o słowach własnego poety, który ich uczył „wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen“, zapewne nie byliby popadli w błąd, w który popadać zawsze będą, dopóki nie nauczą się w Polakach widzieć Polaków i tylko Polaków.

Przy całem więc uznaniu dla tych wielkich dzieł, któremi Sienkiewicz nie już tylko rodzimą ale i światową literaturę wzbogacił, wkradły się do niektórych dzienników wiedeńskich uwagi podyktowane, tylko nieznajomością rzeczywistości. Nie wiedzieć doprawdy imieniem których to „patryótów“ przemawia ten z dzienników wiedeńskich, który poczuwa się do obowiązku wyrażenia ubolewania, że Sienkiewicz ani słowem nie pokrzepił na duchu młodzeży walczącej w legionach. O wiele więcej zrozumienia okazał autor artykułu zamieszczonego w „Neues Wiener Tagblatt“, który jakby w odpowiedzi na ten dziwny zarzut stwierdza, że może legiony nigdy nie byłyby powstały, gdyby nie ten gorejący zapał narodowy, który dziełami swemi wskrzesił Sienkiewicz w sercach najmłodszego pokolenia polskiego.

Nie mija się z prawdą „Arbeiter Zeitung“, jeśli nadmienia, że Sienkiewicz zwalczał antipolską politykę Prus, tę samą politykę, którą jej twórcy uznają już za błędną i którą gruntownej poddać chcą rewizyi. Zgodne z prawdą jest też stwiedzenie, że w wojnie obecnej Sienkiewicz przeciwko nikomu się nie opowiedział. Z niesmakiem jednak odsunie ręka Polaka „Neues Wiener Journal“, który między innemi pisze: „W czasie wojny próbował Sienkiewicz oczyścić się z zarzutu, że sprzyja Rosyi“. O wiele lepiej byłby „Neues Wiener Journal“ uczynił, gdyby był się ograniczył do zamieszczenia tylko tego, co o Sienkiewiczu napisał w temże dzienniku p. A. Wł. Inlender, wiadomem przecież jest ogólnie, że Sienkiewicz nie „próbował“, lecz kategorycznie zastrzegł się przeciwko wszelkim próbom nadużywania jego nazwiska w celach propagandy na rzecz ententy.

Serdecznie pisze o Sienkiewiczu „Oesterreichische Volkszeitung“, felieton pióra dra E. Goldschneidera poświęca mu „Fremdenblatt“, a w wyrazach gorących uczciła zmarłego „Reichspost“, która rozpatrując talent literacki Sienkiewicza z naciskiem podkreśla, do jakich wyżyn wzniósł się Sienkiewicz broniąc wiary katolickiej i jej rycerzy.

Na wskróś błędną, widocznie na modłę światopoglądu giełdowego przykrojoną ocenę dzieł Sienkiewicza zamieściła „Neue Freie Presse“, napisaną miejscami w tonie tak lekceważącym, że dopiero na tym przykładzie może każdy się przekonać, jak obcem jest temu dziennikowi to wszystko, co na dnie polskiej duszy drzemie. Społeczeństwo polskie nie wyczekiwało na zaświadczenie „Neue Freie Presse“, czy Sienkiewicz rzeczywiście zasłużył się około literatury polskiej, przejdzie też do porządku dziennego nad twierdzeniem tegoż dziennika, że dzieła Sienkiewicza uzyskały sławę europejską dopiero z chwilą, gdy je przełożono na język niemiecki.

Natomiast trzeźwy głos przemawia z felietonu „Die Zeit“. Autor tego felietonu, podpisany tylko inicyałami R. A. B., powiada wręcz, że Niemcy posiadają dotąd tylko całkiem nędzne (ausserordentlich schlechte, verlotterte) tłumaczenia dzieł Sienkiewicza, nie mogli więc dotąd zapoznać się z niemi tak, jakby to było pożądane. Teraz gdy i Niemcy poczną uczyć się języka polskiego, przyjdą dobre tłumaczenia. Może odkryją Niemcy w dziełach Sienkiewicza niejedno, co ich razi, lecz to w niczem nie zamąci sądu trzeźwego i czci dla mistrza słowa. Przeciwieństwa, które dzieliły w przeszłości narody, nie dadzą się przemilczaniem z historyi wykreślić. Dobrze że dziś zrodziła się przyjaźń. A dzieła Sienkiewicza widniejące w bibliotece każdego wykształconego Niemca tworzą już węzeł duchowy łączący nas, Niemców, z naszym nowym sprzymierzeńcem.

Oto tak myśli trzeźwy Niemiec, który patrzy w przyszłość z wiarą w możność naprawienia błędów przeszłości. ag.

Otwarcie subskrybcyi.

Na rynku pieniężnym monarchii okazały się już prospekty do nowej austryackiej pożyczki wojennej. Po raz piąty z rzędu zwraca się państwo do swych obywateli z gorącem wezwaniem, by w niezwykłych dla organizmu państwowego momentach, użyczyli państwu kredytu, którybv umożliwił mu sprostanie tym wszystkim zadaniom, jakie przeciągająca się coraz bardziej z woli ententy wojna nań nakłada. Jak największy udział w pożyczce wojennej to nietylko obowiązek wobec państwa korzystna. Plony polne są już nietylko pod dachem, ną gospodarkę finansową państwa, lecz zarazem spełnienie obowiązku wobec milionów tych, którzy w rowach strzeleckich z heroizmem i poświeceniem odpierają ataki przeciwnika.

Według zapatrywań ekonomistów pora obecna jest ze wszech miar dla najnowszej operacyi finansowej państwa przyjazna. Plony polne są już nietylko pod dachem, lecz w znacznej mierze spienieżone spoczywają już w kasach oszczędności, zaś przemysł, przystosowawszy się w zupełności do warunków, narzuconych mu przez odcięcie państwa od rynków zagranicznych, czerpie wielkie zyski z wytworów, których potrzebę dyktuje mu chwila obecna. Nie można więc nazwać przesadnymi optymistami tych, którzy nowej pożyczce rokują powodzenie nie ustępujące poprzedniej.

Jakkolwiek koszta wojenne państw centralnych z dnia na dzień siłą faktu wzrastają i doszły do granic, które przed wojną uważano za fantastyczne, to przecież trzeba zważyć, iż znacznie większe są koszta wojenne ententy, a tem samem większe ciężary jakie przypadają na głowę każdego z jej obywateli. Według obliczeń ekonomistów niemieckich, koszta wojenne okres pierwszych dwóch lat dają odnośnie do każdego z państw wojujących następujący obraz: Ogólna suma kosztów wojnnych **Austro-Węgier** 24 miliardy marek, czyli na głowę mieszkańca 425 marek. **Niemiec** 42 miliardy, na głowę 600 marek; **Anglii** 51 miliardów i 1000 marek; **Francyi** 36 miliardów i 300 marek; **Rosyi** 43 miliardy i 250 m. wreszcie **Włoch** 8 do 10 miliardów, czyli na głowę 300 marek.

Monarchia austro-węgierska okazała w wojnie nie tylko siłę swego miecza i ogromną odporność wobec zewnętrznych zamachów na jej całość, lecz zarazem udowodniła jak wielką jest jej sprawność finansowa, oparta o ofiarność i poczucie obowiązku ze strony swych obywateli. Dowodem tego są dotychczasowe pożyczki wojenne, które w cyfrach dały następujący wynik:

	Austrya	Węgry
I. pożyczka	2.200.747 K.	1.175.337 K.
II. „	2.688.322 K.	1.132.535 K.
III. „	4.202.600 K.	1.984.859 K.
IV. „	4.520.292 K.	1.930.000 K.
Razem	13.611.961 K.	6.222.731 K.

Czasokres do subskrybowania nowej pożyczki wojennej, rozpoczął biec d. 20 listopada, a kończy się w d. 16 grudnia. Podobnie jak przy ostatniej pożyczce, tak i obecnie mają subskrybenci do wyboru dwa rodzaje papierów, a mianowicie wolną od podatku 5½% **amortyzacyjną pożyczkę państwową**, tudzież wolne od podatku, również 5½% **bony skarbowe**. Minimalny udział w pożyczce państwowej, wynoszący przy poprzednich pożyczkach 100 K., został obecnie jeszcze bardziej obniżony do kwoty 50 K., która to nowość w wysokim stopniu umożliwia rozpowszechnienie się

tych papierów państwowych wśród szerokich mas społeczeństwa. Stopa procentowa obu typów pożyczki wynosi 5½%. Odsetki te wypłacane będą od udziałów wynoszących zwyż 50 K. w dwóch ratach rocznych w dniu 1. czerwca i 1 grudnia każdego roku, zaś od udziałów 50 koronowych raz w roku w d. 1 grudnia.

Kurs emisyjny amortyzacyjnej pożyczki państwowej płatnej w 40 latach wynosi 92.50%, zaś bonów skarbowych płatnych w d. 1 czerwca 1922 r. 96.50%. Ponieważ jednak również przy obecnej pożyczce udziela państwo bonifikacyi wysokości ½%, którą subskrybent zaraz przy wpłacie gotówki ma sobie potrącić, przeto rzeczywisty kurs emisyjny pożyczki państwowej wynosi 92%, zaś bonów skarbowych 96%. W sumie więc, jeśli skombinuje się zysk na kursie emisyjnym wraz z bonifikacyą z zasadniczą stopą procentową, wówczas okaże się, iż istotna stopa procentowa wynosi przy bonach skarbowych 6.40%, zaś przy pożyczce amortyzacyjnej, z uwagi na niewiadomy termin wylosowania pożyczki w czasie od r. 1922 do r. 1956 od 6.03% (w razie wylosowania w r. 1956), do 7.40%, (na wypadek wylosowania w r. 1922 r.). W najniekorzystniejszym więc wypadku, tj. w razie wylosowania pożyczki dopiero w r. 1956 stopa procentowa od sum w pożyczce tej ulokowanej, będzie o 2½% wyższa od stopy 3½%, jaką zamierzają w przyszłości stosować kasy oszczędności przy przyjmowaniu wkładek.

Dogodne są również dla subskrybentów terminy opłat gotówkowych. Jedynie subskrypcye do wysokości 200 K. należy pokryć w gotówce natychmiast przy zgłoszeniu. Natomiast przy subskrypcyach powyżej 200 kor. należy przy zgłoszeniu uiścić 10% subskrybowanej kwoty, dalej po 20% w dniach 16 stycznia i 16 lutego, zaś resztę w dniu 16 kwietnia 1917 r.

Warunki, pod jakimi Bank austro-węg. tudzież wszystkie kasy pożyczkowe ułatwiały poprzednie subskrypcye, lombardując papiery wartościowe, pozostają przy obecnej pożyczce niezmienione.

Również szereg ułatwień, stosowanych przez inne banki i instytucye finansowe nie uległ zmianie. Baczyć jednakże pilnie należy, by subskrypcye zgłaszać w naszych instytucyach krajowych, aby udział Galicyi w tej akcyi pomocy państwa, nie był zakonotowany przez innych, jak to się działo w pewnej mierze przy pożyczkach poprzednich. Zważyć jeszcze należy, iż według zapowiedzi wiedeńskiej „Reichspost“, należy w dniach najbliższych oczekiwać rozporządzenia ministra skarbu, mocą którego również papierami obecnej pożyczki państwowej będzie można płacić podatek od zysków wojennych.

MAŁY FELIETON.

Nowe odkrycia historyczne.

(sk) Lubimy się powoływać na naszą historyę, chlubić nią, czy też popierać przez nią zdania nasze i teorye. Często, bardzo często teraz z historycznymi artykułami spotkać się można w naszych dziennikach. Ale nie historycy je — widać z wrodzonej skromności — zwyczajnie piszą. I z wielką to dla naszego umysłu korzyścią, dzięki temu bowiem robimy ciągłe odkrycia, o których się nie śniło współczesnym historykom, o których co najwyżej wiedzieli dawni, nieznani dziś przez historyków, lekceważeni, a widać jak niesłusznie, gdy można się dowiedzieć z nich rzeczy, których nigdy nie było; a czyż to nie wzbogacenie wiedzy? I twierdzą, że Salomon z próżnego nie naleje; nieprawda — przekonać się można dowodnie o przeciwieństwie tego z takich artykułów, obiegających prasę naszą tak, że rzadko który dziennik tych doniosłych objaśnień nie przedrukował. Otóż jeden z tych genialnych niehistoryków, zasilających obecnie dzienniki, odkrył, iż Mickiewiczowskie 44 tyczy się — przyszłego króla polskiego, gdyż — właśnie on będzie czterdziestym i czwartym królem Polski. A historycy zawodowi ciągle się dotąd mylili, twierdząc, że królów do upadku państwa mieliśmy tylko 27. I nagle dzięki nieznanemu badaczowi zyskaliśmy 16. królów, nieznanych dotąd; jakże wzbogaciła się nasza historya! To znowu w artykule wstępnym jednego z dużych dzienników mogliśmy wyczytać, iż dzieł o całości prawa polskiego brak nam, gdyż ci, którzy ostatni pisali o niem, to Lengfeld i Skrzetuski z XVIII. wieku jeszcze żyjący. Jak to wzbogaci naszą wiedzę, gdy się w ten sposób przekonujemy, iż mylnie uważaliśmy, jakoby takie dzieła ogólne pisali w XIX. wieku: Bandtkie, Hofman, Hüppe, Kutrzeba, Balzer. To znowu dotąd przyjmowało się, że order orła białego ustanowił w roku 1705 August II. Nieprawda! Starych cytując autorów z pierwszej połowy XIX. wieku, pouczył nas taki dziennikarski historyk, iż ten order ustanowił jeszcze — Kazimierz Wielki. Jaka to szkoda, iż autor wcześniej nie żył, że go Matejko nie zaprosił na otwarcie grobu Kazimierza Wielkiego w krakowskiej Katedrze. Nie zwrócił uwagi Matejko na order, nie wyrysował go, jak inne cząstki w grobie znalezione. A napewno musiał przecież Kazimierz Wielki mieć ten order przypięty na piersi! Jaka szkoda! Byłby ten order do dziś pewnie nasze Muzeum Narodowe, jak muzeum w Luwrze zdobi tak wspaniale tyara Saitafernesa.

Po zgonie Sienkiewicza.

Żałobnem echem odbiła się wiadomość o śmierci Sienkiewicza w dzielnicy pruskiej, gdzie genialny pisarz również był uwielbiany i czczony, jak i na innych ziemiach polskich. Wyrazem głębokiego żalu tamtejszego społeczeństwa polskiego są dzienniki, które niemal wszystkie wyszły w żałobnych obwódkach, zamieściły wizerunki poety, oraz gorące wspomnienia pośmiertne, podnoszące doniosłość straty jaką ponosły piśmiennictwo i kultura polska przez zgon mistrza mowy naszej ojczystej.

Z dzienników, które wczoraj otrzymaliśmy, z artykułami o Sienkiewiczu wystąpiły: „Dziennik Poznański“, „Kuryer Poznański“, „Goniec Wielkopolski“, „Postęp“, pismo katolicko-ludowe wychodzące w Poznaniu, „Dziennik Kujawski“ z Inowrocławia, „Narodowiec“ wychodzący w Herne w Westfalii, oraz „Gazeta Toruńska“.

* * *

Ze Lwowa wysłano między innemi następujące telegramy do pani Henrykowej Sienkiewiczowej:

U trumny mistrza i ozdoby literatury ojczystej, orędownika Polski przed światem, pomnożyciela dóbr duchowych i sławy naszej, który swem dziełem zawsze żyw będzie w Narodzie — składa wyrazy czci i hołdu Zakład narodowy imienia Ossolińskich.

Andrzej Lubomirski, Wojciech Kędrzyński, Ludwik Bernacki, Tadeusz Czapelski, Bronisław Czernik, Adam Fischer, Bronisław Gubrynowicz, Jerzy Koller, Władysław Wisłocki, Józef Zaleski.

W żalu po stracie Wskrzesiciela rycerskiego ducha polskiego i niestrudzonego Opiekuna najbiedniejszych, ślemy wyrazy głębokiego współczucia.

Obywatelski Komitet opieki nad uchodźcami we Lwowie: Tadeusz Fiedler, Władysław Terenkoczy, dr. Fruchtmann, Zygmunt Fryling, dr. Merunowicz.

* * *

Wydział Kasyna i Koła liter. we Lwowie uchwalił wysłać do rodziny depeszę kondolencyjną, urządzić nabożeństwo żałobne w dniach najbliższych i uroczystą ku czci Zmarłego manifestacyę.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś w poniedziałek śś. Feliksa i Eustachego. Jutro we wtorek św. Honoryusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 02; zachód przypada o godz. 3 min. 50. Długość dnia godzin 8 min. 48.

Kraków, 20. listopada 1916.

Zaledwie tydzień minął od dnia, w którym Kraków, ustrojony we flagi o żywych, radosnych barwach państwa polskiego, obchodził doniosły moment dziejowy, starodawna zaś świątynia Maryacka na nabożeństwie dziękczynnem zgromadziła wszystkie stany z przedstawicielami kraju w strojach narodowych na czele. Od stóp ołtarza Wita Stwosza wznosiły się z polskich piersi modły błagalne o lepsze Jutro dla Ojczyzny, której oto dopełnił się czas niewoli i kajdany kruszy konieczność historyczna.

Dzisiaj Kraków w żałobie. Na ulicach uśmiechniętych tak niedawno bielą i czerwienią kolorów narodowych, czarne zwisają flagi. Za szybami sklepów nie biały orzeł w glooryi radosnej, lecz w kir spowity wizerunek Tego, którego geniusz twórczy królewskość orła białego, berło jego i miecz potężny ukazał tak cudownie w odmęcie dziejowych „potopów“.

Świątynię Maryacką zapełnią znów wszystkie stany — ale z sercem bólem ściśniętem. Bo z wieży nie zabrzmi hejnał, wieszczący ziemi krakowskiej „chwilę osobliwą“ — lecz w prezbiteryum na tle mistrzowskiego dzieła Matejki wzniesie się w górę czarny katafalk, zagości symbol żałoby po wielkim Synu Polski, jej chlubie nieśmiertelnej i gorącym orędowniku jej krzywd i bólu — a Dostojny Książę Kościoła polskiego zaintonuje przebolesne, do głębi serce polskie przejmujące: Requiescat in pace! Wymowne usta Arcybiskupa-kaznodziei hołd złożą zbożnej pracy całego życia hetmana duchowego narodu — i Kraków, który zjednoczy się w modłach za duszę Tego, co rozsłonecznił przeszłość polską i gorącem chrześcijańskiem sercem porywająco żarliwość wiary pierwszych chrześcijan odmalował, opuści czcigodne mury domu Bożego z myślą, że żywym nigdy już nie powita u siebie ukochanego Mistrza. Bo odszedł, opuścił już na zawsze dziedziny ojczyste. Dopiero, gdy działa umilkną i ziemia nasza krwawić przestanie, powita może gród Jagielloński uroczyście Jego szczątki śmiertelne i złoży je obok prochów zasłużonych poprzedników, by po wsze czasy otaczał je wieczny mir i cześć pokoleń.

Z miasta.

CENTRALA APROWIZACYJNA W GALICYI. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie utworzoną zostanie Centrala aprowizacyjna dla Galicyi z siedzibą w Krakowie. Nowa instytucya będzie pewnego rodzaju krajową filią nowoutworzonego centralnego urzędu żywnościowego we Wiedniu. Na kierownika krajowej Centrali aprowizacyjnej upatrzony jest prof. Dr Julian Nowak, który sprawując urząd wiceprezydenta miasta kierującego aprowizacyą Krakowa, złożył dowody niezwykłej energii i sprężystości w dziedzinie zaopatrywania naszego miasta w konieczne środki spożywcze, zaskarbiając sobie uznanie i żywą wdzięczność mieszkańców. To też nominacyę jego na szefa Centrali aprowizacyjnej przyjmie ludność ze szczerem zadowoleniem.

APROWIZACYA KRAKOWA. W gmachu starostwa krakowskiego pod przewod. p. delegata Fedorowicza odbyło się wczoraj zwykłe niedzielne zebranie komisyi aprowizacyjnej. Głównym przedmiotem obrad komisyi była sprawa zaopatrzenia Krakowa w ziemniaki. Reprezentaci zarządu miasta podali, że według pierwotnych zapewnień, do końca października b. r. miał Kraków otrzymać 1500 wagonów ziemniaków, faktycznie atoli otrzymał zaledwie około 400 wagonów. Zamiast spodziewanych 100 wagonów dziennie przychodzi przeciętnie zaledwie 15—18 wagonów. Ponadto ziemniaki uzyskiwane drogą rekwizycyi pozostawiają bardzo wiele do życzenia i znaczny ich procent z różnych względów nie nadaje się do spożycia. Na zebraniu postanowiono, aby prezydyum miasta zwróciło się z przedstawieniem faktycznego stanu rzeczy do Naczelnej Komendy armii, oraz z prośbą, by Naczelna Komenda wpłynęła na generał-gubernatorstwo w Lublinie w kierunku wydania zezwolenia na wywóz 100 wagonów ziemniaków z pogranicznych powiatów Królestwa do Krakowa. Ponadto ma się zarząd miasta zwrócić do namiestnictwa o zmianę rozporządzenia nakazującego 20% domieszkę miazgi ziemniaczanej przy wypieku chleba. Ze względu na brak ziemniaków zachodzi konieczność zastąpienia ich przy wypieku chleba innym surogatem. — Dowóz mąki stale niedomaga; zwłaszcza brakuje mąki do gotowania, którą zarząd miasta częściowo zastępuje w rozsprzedaży mąką chlebową. Obecnie przygotowuje magistrat nową organizacyę rozdziału mąki zasadzającą się na t. zw. rejonach, których będzie przeszło trzydzieści. W każdym rejonie otwartą będzie stosowna ilość sklepów z mąką. Na jeden sklep przypadnie koło 250 gospodarstw domowych. Konsument będzie się mógł zaopatrywać w mąkę wyłącznie w rejonie i w sklepie, do którego został przydzielony. Sklepy sprzedawać będą na głowę po pół kilo mąki w pierwszym tygodniu, drugie pół kilo mąki konsument nabyć może w następnym tygodniu — o ile zapas starczy. Kto w oznaczonym dlań terminie nie podejmie mąki — straci do niej prawo. Nowa organizacya wejdzie w życie z dniem 10. grudnia. — W sprawie kawy stwierdzono, że zapasy kawy t. zw. waloryzacyjnej są na wyczerpaniu. Zarząd miasta ma się zwrócić do Centrali kawowej w Wiedniu o zezwolenie na sprzedaż zapasów kawy zajętych na rzecz państwa, a znajdujących się w Krakowie. — Spęd bydła na targowicę krakowską cokolwiek się zmniejszył. Ceny lepszych sztuk utrzymały się w dawnej wysokości, bydło gorszej jakości było tańsze. Zarząd miasta zamierza obniżyć taryfę na wszystkie gatunki mięsa i wyroby masarskie. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad dzisiejszego zebrania miejskiej komisyi aprowizacyjnej. — Zaopatrzenie miasta w węgiel nie doznało poprawy. Dowóz odbywa się w ilości nie pokrywającej normalnego zapotrzebowania. Dlatego też oszczędność w używaniu opału jest bardzo wskazaną.

KONCERT WOJSKOWY, który się wczoraj miał odbyć na Rynku głównym, został z powodu niepogody odłożony.

SAMOPOMOC URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Drożyzna artykułów spożywczych i trudności, jakie się wiążą z ich nabyciem sprawiły, iż stowarzyszenia i organizacye, które inny miały zakres działania zaraz z wybuchem wojny zaczęły się zajmować aprowizacyą swych członków.

Także Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników Magistratu liczące przeszło 600 członków, a wraz z rodzinami reprezentujące około 2600 osób nie pozostało w tyle. Towarzystwo to już od dawna zajmowało się dostarczaniem węgla dla swoich członków; w tym dziale obrót w ostatnim roku wynosił około 380.000 koron. Po wybuchu wojny Towarzystwo rozszerzyło swoją działalność na dostawę najważniejszych artykułów spożywczych, a obrót w tym dziale aprowizacyi wynosił 350.000 koron. W jesieni 1915 r. założyło Towarzystwo dla swych członków także jatkę rzeźniczą, w której sprzedaje mięso znacznie poniżej cen maksymalnych; obrót roczny wynosił tu około 290.000 koron. We wszystkich działach aprowizacyjnych Towarzystwa w ciągu mniej więcej okresu półtorarocznego obrót wynosił przeszło 1,000.000 koron. Mimo, że w obrocie była tak znaczna kwota, akcya okazała się niewystarczającą, bo nie zdołała zaopatrzyć wszystkich członków w dostateczną ilość najkonieczniejszych artykułów spożywczych. To też wydział Towarzystwa na ostatniem posiedzeniu dnia 31-go października b. r. uchwalił akcyę tę tak rozszerzyć, aby sprzedaż najważniejszych artykułów spożywczych w Składnicy urzędniczej, której organizacyą zajmuje się i kieruje nią prezes st. radca Magistratu Dr Zawadzki, odbywała się w stałych i krótkich odstępach czasu i uwolniła urzędników miejskich, względnie ich zarządy domowe od wystawania przed sklepami z mąką i cukrem.

Zrealizowanie tej myśli byłoby jednak niemożliwe, gdyby nie życzliwość prezydyum miasta, które w porozumieniu z Komisyą aprowizacyjną miejską otworzyło Towarzystwu w miejskim magazynie aprowizacyjnym krótkoterminowy kredyt towarowy, oraz udzieliło zwrotnej zaliczki w kwocie 30.000 koron na zasilenie funduszu obrotowego Towarzystwa, przyrzekając dalsze zaliczki, gdyby aprowizacya urzędników tego wymagała.

Zanotować też należy bardzo przychylne dla urzędników miejskich stanowisko wojennej Centrali handlowej, zwłaszcza dyrektorów Dra Bednarskiego i Zakrzewskiego. Centrala nietylko sprzedaje towary Towarzystwu po bardzo przystępnej cenie, ale ponadto na aprowizacyę urzędników miejskich w ziemniaki udzieliła znacznego zasiłku, wskutek czego Towarzystwo będzie mogło swym członkom dostarczyć ziemniaków znacznie poniżej ceny targowej.

Z Polski i ze świata.

PO MANIFEŚCIE. Akademia rolnicza w Dublanach przesłała do Warszawy następujący telegram:

Do Świetnego Prezydyum stołecznego miasta Warszawy! Zrobiony został ze strony mocarstw centralnych początek w przyznaniu nam prawa do samodzielnego, niezależnego bytu państwowego. Mamy nadzieję, że i inne mocarstwa świata pójdą za tym przykładem, a w następstwie wszystkie razem przyczynią się do urzeczywistnienia naszych dążeń narodowych w całej pełni, w całej ich rozciągłości. Przejęci tem uczuciem wznosimy pod adresem Świetnego Prezydyum stołecznego miasta Warszawy, dotąd duchowej, a wkrótce — da Bóg — faktycznej stolicy całej Polski niepodległej z głębi serca wyrywający się okrzyk: Niech żyje Polska i Jej Stolica Warszawa!!

Grono profesorów Akademii rolniczej w Dublanach.

PROKLAMOWANIE POLSKI W OBOZACH JEŃCÓW. Jak donosi „Lok. Anz.“ akt proklamujący utworzenie państwa polskiego odczytno także w obozie jeńców w Clan w Czechach. Jeńcy Polacy z armii rosyjskiej przyjęli to ogłoszenie z wielką radością i zaczęli śpiewać polskie pieśni narodowe.

DR BILIŃSKI DO PRYMASA WĘGIER. Prezes Koła polskiego Dr Biliński do prymasa węgierskiego kardynała Dra Csernocha, który z okazyi proklamowania Polski celebrował uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Szczepana w Budapeszcie, wystosował następujący telegram:

„Jako prezes Koła polskiego wyrażam najgłębsze i najuniżeńsze podziękowanie za to, że Wasza Eminencya raczyła osobiście celebrować dziękczynne nabożeństwo z racyi przywrócenia Królestwa Polskiego“.

UWOLNIENIE PREZYDENTA RUTOWSKIEGO. „Kuryer lwow.“ donosi: Wiadomość o uwolnieniu prezydenta Rutowskiego z niewoli rosyjskiej sprawdza się. Według nadeszłych z ministerstwa dla Galicyi wiadomości, sprawa uwolnienia Dra Rutowskiego została już załatwiona. Termin przyjazdu Dra Rutowskiego nie jest na razie znany.

DEPUTACYA ZIEMIAN W WIEDNIU. Jak donoszą pisma lwowskie, deputacya ziemian ze wschodniej Galicyi, złożona z pp. Dawida Abrahamowicza, Stanisława Bogdanowicza, Aleksandra Dąmbskiego, Feliksa Gniewosza, pod przewodnictwem bar. Stefana Moysy, wyjechała do Wiednia, aby wyjednać u rządu centralnego fundusz na zaliczkowanie świadczeń wojennych. Deputacya została we wtorek przyjętą na konferencyi u prezydenta ministrów Dra Koerbera. W konferencyi tej wziął udział także minister dla Galicyi Dr Bobrzyński i minister skarbu Marek.

SYONIŚCI O WYODRĘBNIENIU GALICYI. Pisma wiedeńskie podają, że Komitet wykonawczy galicyjskich syonistów odbył tam posiedzenie, poświęcone kwestyi wyodrębnienia Galicyi. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono wszcząć akcyę w sprawie zabezpieczenia narodowych (?!) interesów żydowskich i domagać się stworzenia narodowego (!) katastru i narodowych (!) kuryj wyborczych.

Z KUJAW. X. Francisek Szczygłowski w r. 1914 podał projekt założenia w Aleksandrowie Kujawskim (Pogranicznym) 4-klasowego progimnazyum i zbudowania odpowiedniego lokalu. Podczas dwuletniej zawieruchy wojennej organizatorowie stale dążyli do urzeczywistnienia projektu. W wyniku tych usiłowań stanął w Aleksandrowie odpowiedni dom, a w zeszłym miesiącu dokonano poświęcenia lokalu szkolnego. Zapisało się 140. uczniów. W obecnym roku szkolnym czynne są tylko klasa pierwsza i druga, a w miarę dokonanych promocyj otwierane będą następne klasy. Dla Aleksandrowa liczącego 15.500 mieszkańców szkoła taka była wielce potrzebna. Na utrzymanie szkoły bar. Horoch z Poczałkowa zadeklarował roczną zapomogę w sumie 200 marek, a burmistrz osady p. Rakowicz 100 marek.

KARTY NA MIĘSO W POL. OSTRAWIE. „Dz. Ciesz.“ donosi: Gmina polsko-ostrawska zaprowadziła od 1. b. m. karty na mięso dla swoich obywateli. Karty powyższe uprawniają do nabywania po zniżonej cenie mięsa, uzyskanego z bydła, które gmina we własnym zakresie kupuje od krajowej Centrali handlu bydłem w Opawie, a następnie rozdziela między miejscowych rzeźników.

„TAMTEN“ W BERLINIE. Na scenie berlińskiego Residenztheater d. 9. bm. ukazała się po raz pierwszy sztuka Zapolskiej „Tamten“ pod zmienionym tytułem: „Cytadela warszawska“. Wzbudziła zainteresowanie tem żywsze, że jak pisze jeden ze sprawozdawców, „Polska przemawia ze sceny i pokazuje, ile ten nieszczęśliwy naród wycierpiał pod jarzmem rosyjskiem“. Prasa przyjęła sztukę z uznaniem, zaznaczając, że akcya jest wysoce interesująca, widz śledzi ją z napięciem i współczuciem dla bohaterów, autorka zaś przemawia tak przekonywująco, że nawet mimo pewnej przesady i maniery w ujęciu tematu, każe wierzyć w rzeczy pozornie nieprawdopodobne. Gra i wystawa były bardzo staranne i krytyka wróży sztuce wielkie powodzenie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWA SERYA ARTYSTYCZNYCH POCZTÓWEK. Staraniem krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża wydaną została nowa serya barwnych kartek pocztowych składająca się z reprodukcyi następujących dzieł sztuki malarskiej: 1) Rozwadowskiego: Beliniak; 2) Wodzinowskiego: Kaplica Legionów polskich w Legionowie; 3) Gramatyki: Dwaj inwalidzi; 4) Skotnickiego: Czerwony krzyż w polu; 5) Fałata: Łosie; 6) Tondosa: Wawel; 7) Tondosa: Katedra na Wawelu; 8) Tondosa: Fragment z katedry; 9) Tondosa: Skałka; 10) Kossak Wojciech: Reprodukcya znanej karty pamiątkowej przedstawiającej „Wizyę rannego“ p. t. „Dolor et charitas“. Nowa ta serya, wzorowa pod względem treści i formy, zyska niewątpliwie popyt, zwłaszcza że reprodukcya pocztówek, ze względu na wysokie koszta nakładu i trudności techniczne, zmalała nadzwyczajnie. — Cena kartki wynosi 20 hal., cały dochód przeznaczony na cele kraj. Stow. Czerwonego Krzyża. — Skład główny w Biurze prezydyalnem Czerwonego Krzyża w Krakowie (Basztowa 6, II p.), tam też mogą być zamawiane większe ilości. Odsprzedawcy otrzymują odpowiedni rabat. — Pocztówek Czerwonego Krzyża należy żądać we wszystkich handlach.

ODZNACZENIA W LEGIONACH. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I. klasy: Legionista Roman Warchałowski w jednym z pułków piechoty, podoficer legionowy Jan Ciculik-Nowiński w jednym z pułków ułanów, chorąży legionowy Alfred Wallner, oraz podoficerowie legionowi Stefan Wilczek; Jan Drozd i Michał Karwowski w komendzie Legionu polskiego; po raz drugi srebrnym medalem waleczności II klasy: podoficer legionowy Leon Jasiewicz w jednym z pułków ułanów; srebrnym medalem waleczności II. klasy: b. chorąży legionowy Tadeusz Stecki, podoficerowie legionowi Jan Poniatowski; Józef Dembski; Mikołaj Sobolewski, Maurycy Starker i Stanisław Cieplak; legioniści Kazimierz Kacinkiewicz; Jan Guzik; Antoni Skałka, Józef Michniak; Józef Szwajnos; Wacław Król; Jan Radoń; Piotr Wenda i Józef Gacek; wszyscy w jednym z pułków piechoty; podoficerowie legionowi: Arkadyusz Goldenberg; Ludomir Janowski; Franciszek Ruszar; Michał Pawełczyk; Stanisław Lipiński i legionista Sylwester Betza, wszyscy w jednym z pułków piechoty; podoficerowie legionowi Julian Gazda; Karol Górnicki, Mieczysłtw Sekutski i Zygmunt Majewski; oraz legioniści: Bronisław Nazarewicz, Stanisław Strzałkowski; Stanisław Chwond; Michał Steciw; Zygmunt Gałasz; Józef Puszko i Bronisław Swakopf; wszyscy w jednym z pułków ułanów; podoficerowie legionowi Henryk Doskocil; Teodor Latomski; Gustaw Sajdak i August Stasiak; wszyscy w komendzie Legionu polskiego; bronzowym medalem waleczności: legioniści: Wojciech Sieczka i Franciszek Lipoń w jednym z pułków piechoty; oraz podoficerowie legionowi: Feliks Pawłowski; Mieczysław Fusek; Tadeusz Działo; Tadeusz Tyrowicz; Stanisław Tyrowicz i Szymon Zelnik, wszyscy w komendzie Legionu polskiego.

Srebrnym krzyżem zasług z koroną na wstędze medalu waleczności odznaczony został legionowy podoficer rachunkowy I. klasy Anastazy Stefanowicz w komendzie jednej z grup Legionu polskiego.

NA STYPENDYUM IM. T. SOŁTYSIKA złożyli w dyr. gimn. im. Sobieskiego: Dyr. M. Sedzimir 20 K; Dr F. Nussbaum 10 K; radca Medveczky 10 K; S. Schulzowa-Peiperowa 100 K; r. dw. Dr Flatau 10 K; S. Klotzowa 4 K; Dr Z. Tarliński 20 K; Hr. Dr Jerzy Dzieduszycki 200 K; Kaczmarski 20 K; Bułkowski 3 K 80 h; A. Modliszewski 10 K; Dr R. Beres 20 K; prof. Dr J. Łoś 30 K; mec. Przeworska 40 K; inżyn. Handowa 20 K; X. kan. Spis 20 K; por. Honkisz poczta pol. nr 221, 40 K; Fel. Sierhiejewiczowie 20 K; Z. Maślaniec 5 K; Nina Zangen 50 K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Poniedziałek: „Dożywocie“ Al. hr. Fredry. (Występ Ludwika Solskiego).

Wtorek: „Złota czaszka“ Jul. Słowackiego. (Przedostatni występ Ludwika Solskiego).

Środa: „Złota czaszka“ Jul. Słowackiego. (Ostatni występ Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Księżniczka czardasza“.

Wtorek: „Gwiazda Syberyi“.

Środa: „Domek trzech dziewcząt“.

Czwartek: Po raz pierwszy! „Teść“, sztuka Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Piątek: „Dookoła miłości“.

Sobota: po południu: „Dziady“, wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“.

Niedziela: po południu: „Gwiazda Syberyi“, wieczorem: „Teść“, sztuka Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Z teatru miej. im. Jul. Słowackiego.

Występ Solskiego w „Złotej czaszce“.

Postać Strażnika krzemienieckiego we fragmencie dramatu Juliusza Słowackiego należała z dawien dawna do najcelniejszych ról dyrektora Solskiego, zwłaszcza w okresie, poprzedzającym wielkie kreacye znakomitego artysty, jak: Dymitr Samozwaniec, Fryderyk Wielki i Judasz, stanowiące zenit sztuki aktorskiej Solskiego. Dzisiaj przypomniał się Złota czaszka tak bardzo na czasie, że trudno o chwilę stosowniejszą. Chwili tej zawdzięcza też postać Słowackiego, że wrażenie, jakie umie nią wywołać Solski, podniosło się jeszcze. Wszakże ten Strażnik krzemieniecki, tworzący konfederacyę w roku 1655, zdawałoby się, do nas ma dzisiaj przemówić także, nie tylko do tych, co na krzemienieckich zebrali się mogiłach na jego wezwanie. Patryarcha kresowej Polski spełnia już tę misyę, którą Słowacki w sześć lat po naszkicowaniu dwóch aktów dramatu tego określił w bezimiennym wierszu do autora trzech psalmów, że trzeba: „ale twardo, ale jasno śród narodu swego stać, myślą bić, chorągwie rwać, świecić czynu tarczą własną. W drogę choćby niepowrotną, lecz ofiarną — naprzód twarzą, z piersią czystą, choć samotną, choć ją sztyletami rażą.... takim duchem i sztandarem być na ziemi!“...

Obok dyrektora Solskiego, w pięknej harmonii z jego świetną rolą, prawdziwy sukces artystyczny odnieśli pp.: Szymborski, jako przepyszny w karykaturze prowincyał Franciszkanów i Noskowski w oryginalnie stworzonej roli Zakrystyana. Ze szczerym wyrazem grała panna Majdrowiczówna Agnieszkę, pani Kosmowska żonę Strażnika, zakochanego Kleofalasa p. Biegański, sprytnego skrybenta p. Mierzejewski.

Z. J.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 20. listopada.

Urzędownie donoszą dnia 19 listopada 1916.

Wschodni teren.

Południowe skrzydło stojących pod naczelną komendą jenerała pułkownika Arcyksięcia Karola sprzymierzonych sił zbrojnych wywalczyło w ostatnich dniach pełny sukces. Wojska armii jenerała v. Falkenhayna utorowały sobie w bitwie koło Targu Jiu wyjście z gór i wczoraj wraz z posuwającą się w dolinie Motru kolumną zajęły kolej prowadzącą ze Nerciorova do Crajovy. Zacięty rumuński opór, który wielokrotnie — zwłaszcza na wschód i południowy wschód od Targu Jiu — znalazł wyraz w silnych przeciwuderzeniach, był nadaremnym. Także wojska austro-węgierskie i niemieckie, które posuwały się z obu stron rzeki Aluty, dotarły wśród ciągle staczanych zaciętych zapasów, do rzeki górskiej. Przekroczyły one wczoraj linię Calimanesti—Suici. Rumuńskie ataki rozbiły się tu podobnie jak i na północ od Campolung. Od d. 1 listopada wzięto na Wołoszczyźnie do niewoli 189 rumuńskich oficerów, 19.338 żołnierzy, 26 dział, 17 wozów amunicyjnych i 72 karabiny maszynowe.

Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim na południowy-wschód od Toelgyes odrzuciły bawarskie wojska armii jenerała v. Arza rosyjski atak. Dalej na północ nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren.

W dolinie Wippach na południe od Biglia zajęto i obsadzono jeden włoski okop i wzięto do niewoli 4 oficerów i 120 żołnierzy.

Południowo-wschodni teren.

Nic nowego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego von Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 20. listopada.

Wielka główna kwatera ogłasza d. 19 listop. 1916:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Od kilku dni skierowany na nasze pozycye z obu stron Ancre ogień czynił prawdopodobnem kontynuowanie tam ataku angielskiego. Wczoraj rano pojawienie się poza nieprzyjacielskim frontem kawaleryi i wczas rano wzmocnienie gwałtownego ognia zapowiadało nową wielką próbę przełamania. Zakończyła się ona krwawą porażką Anglików i przyniosła im tylko w niewielu miejscach bez znaczenia zysk terenowy. Walcząc pod komendą jenerała Fuchsa i bar. Marschalla wojska w cięższym oporze stawiły czoło angielskim uderzeniom. Zostaliśmy odparci na południowy zachód od Serre, w Grandcourt oraz w kilku punktach na południe od wsi i stoimy w przygotowanych zasuwowych pozycyach na południowym brzegu Ancre. We wszystkich innych pozycyach wielokrotnie atakowanego frontu na szerokości 12 kilometrów utrzymały się nasze dzielne wojska lub odebrały je przeciwuderzeniami. Silny ogień francuskiej artyleryi w odcinku Sailly—Saillisel zainaugurował ataki, które na północno-zachodnim skraju lasu St. Pierre Vaast przy obfitych stratach załamały się.

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała poln. marsz. ks. Leopolda bawarskiego: Nic ważnego.

Front wojsk jenerała pułkownika Arcyksięcia Karola: Na wschód od doliny Putna w górach Gyergyo odparły bawarskie pułki ataki znacznych rosyjskich sił na południe od Hegyes. Nasze operacye od końca października na siedmiogrodzkim froncie wschodnim miały zamierzony przebieg. Wyjście z przesmyków górskich na równinę wołoską zostało mimo zaciętego oporu Rumunów wywalczone przez wojska niemieckie i austro-węgierskie. Znaczne rumuńskie siły zostały między Jiul i Gilort przełamane w bitwie pod Targu—Jiu i pobite przy niezwykle wysokich krwawych stratach. Próby nieprzyjaciela objęcia nas ze wschodu przy pomocy nowo sprowadzonych sił spełzły na niczem. Podczas napierania dotarły nasze wojska do linii kolejowej Orsowa—Crajova. Na południe od przełęczy Czerwonej Wieży przekroczono gościniec Calimanesti—Suici.

Ogólny łup zdobyty armii w czasie od 1. do 18. listopada wynosi 189 oficerów, 19.338 żołnierzy, 26 dział, 17 wozów municyjnych, 72 karabinów maszynowych.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk jenerała poln. marszałka Mackensena: Na froncie Dobrudży walki patroli.

Front macedoński: Nieprzyjacielowi udało się poczynić postępy na wzgórzu 1212 na północny wschód od Cegel, poczem niemiecko-bułgarskie wojska zajęły pozycyę na północ od Monastyru. Monastyr tem samem opuszczono.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Berlin (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi: 19. bm. wieczorem: Z obu stron Ancre i w lesie St. Pierre Vast chwilami silny ogień artyleryi. W Wołoszczyźnie postępy.

Po proklamacyi.

Protest ententy.

Genewa (B. Kor.) Według doniesienia aj. Havasa rządy włoski, angielski i francuski w związku z odbytą paryską konferencyą postanowiły polecić swym zastępcom u rządów neutralnych wręczenie protestu przeciw proklamacyi Niemiec i Austro-Węgier w sprawie Polski. Protest co do treści odpowiada ogłoszonemu przez rząd rosyjski protestowi.

Pod adresem cenzury włoskiej.

Lugano. (B. Kor.) Według pism włoskich, deputowani Turatti i Treves wystosowali do rządu w drodze parlamentarnej pytanie, że chcieliby widzieć wyjaśnienie osobliwej ironii, dlaczego cenzura włoska odpowiednio do głoszenia wojny o niepodległość narodów, zabrania dziennikom wszelkiej obrony oswobodzenia Polski, którą dręczono i z której się naigrawano, z pod despotyzmu cara rosyjskiego.

Zaprzeczenie Niemiec w sprawie rekrutacyi.

Berlin. (B. Kor.) Z Lyonu radyotelegraficznie rozszerzono wiadomość rzekomo pochodzącą z Berna, jakoby Kanclerz Rzeszy w Reichstagu podczas obrad nad polskim manifestem oświadczył, że jeżeli ochotnicza rekrutacya w Polsce nie wystarczy przejdzie do rekrutacyi przymusowej, a jeżeli armia polska nie zadowoli, zostanie zobowiązanie co do założenie Królestwa polskiego cofnięte. Wobec tego stwierdza „Norddeutsche Allg. Zeitung", że kanclerz żadnego tego rodzaju oświadczenia nie składał i że lyońska wiadomość jest od początku do końca zmyśloną.

Wojna z Rumunią.

Pesymizm „Timesa".

Amsterdam. (B. Kor.) „Times" donosi z Bukaresztu: Mimo przybycia nowych wzmocnień położenie stało się poważnem, tak że konieczną jest szybka akcya Rumunii jak i sprzymierzeńców.

Komunikaty rumuńskie.

Wiedeń. Kom. rumuński z d. 16. b. m. Front półn. i półn. zacodni: Na zachodniej granicy Mołdawii ataki przeciwnika, podjęte w wielu miejscach, pozostały bez skutku. Wzięliśmy 90 jeńców i 2 karabiny masz. W okolicy Dragoslavele gwałtowne, lecz bezskuteczne ataki przeciwnika, którego z wielkimi jego stratami odparliśmy. W dolinie Aluty zacięte walki. Na lewym brzegu cofnęliśmy się ku Areful i Radacinesti, zaś na prawym utrzymaliśmy swe stanowiska. W okolicy Czerny cofnęliśmy się ku Capaciosa i Carbesti, na połud. wschód i południe od Torgujiu. Wzdłuż całego Dunaju walki patroli i słaby ogień patroli. W Dobrudży bez zmian.

Komunikat z d. 17 bm. W Mołdawii niepogoda przerwała operacye. W dolinie Prahova gwałtowne walki szczególnie na lewym brzegu. Ataki przeciwnika odparliśmy. Pod Dragoslavele uderzał przeciwnik dniem i nocą, lecz został odparty z wielkiemi stratami. W dolinie Aluty atakował przeciwnik znowu gwałtownie i zmusił nas do nieznacznego cofnięcia się ku Enziutesti. W obszarze Jiu ustąpiliśmy nieco ku Stefanescu. Zaatakowawszy skrzydło nieprzyjacielskie, zmusiliśmy go z wielkiemi stratami do odwrotu. Nad Czerną działalność bojowa nieznaczna. Front południowy. Nad Dunajem walki piechoty i artyleryi. Ostrzeliwaliśmy Ruszczuk. W Dobrudży nic nowego.

Wiedeń (B. Kor.) Rumuński sztab jeneralny donosi 18. bm.: Na zachodniej granicy Mołdawii aż włącznie do doliny Strahowy nic nowego. W okolicy Dragoslavele atakowi naszych wojsk udało się odeprzeć nieprzyjaciela zarówno w centrum jak i na lewem skrzydle, przyczem uczyniliśmy widoczne postępy i wzięliśmy 300 jeńców. W dolinie Aluty i Jiu trwają zacięte walki dalej; opuściliśmy nieco terenu. W okolicy Cerny nic ważnego.

Front południowy: Nad Dunajem walki ogniowe. W Dobrudży nic nowego.

Na zachodzie.

Atak niemieckich lotników.

Berlin. (B. Kor.) B. Wolffa. W nocy na d. 17 bm. obrzuciły niemieckie samoloty marynarki z dobrym skutkiem miasto Fournes i plac lotniczy w Coxyde, przeważnie wielkokalibrowemi bombami ogólnej wagi 1400 kg. W Fournes zauważono kilka pożarów. Jeden samolot uczynił karabinami maszynowymi niezdolnymi do użycia dwa reflektory.

Zdobycie lasu St. Pierre Vaast.

Berlin (B. Kor.) Biuro Wolfa dowiaduje się ze strony wojskowej: Zdobycie z powrotem przez Niemców półn. narożnika lasu St. Pierre Vast jest świadectwem, że po tylomiesięcznych ciężkich walkach żywym pozostał duch ofenzywny wojsk niemieckich, które atakującemu umieją utrudnić każdy krok na zyskanym terenie. Atak poprzedziło dnia 15. bm. rano nie zwracające uwagi ostrzeliwanie artyleryi, po którem nastąpiło kilkugodzinne skuteczne strzelanie. Kilka stojących jeszcze pni drzew zniszczonego narożnika leśnego zostało rozstrzaskanych, a ziemia poorana. Gdy w pauzach ogniowych lotnicy stwierdzili dostateczny skutek, rozpoczął się szturm o g. 4 m. 14 po południu. Kolumny szturmujące w kilku chwilach dosięgły francuskich zupełnie roztrzaskanych rowów. Po zaciętej obronie poddała się pozostała przy życiu francuska załoga: 8 oficerów i 324 żołnierzy, reszta leżała martwa albo ranna w resztkach rowów. Ogień zaporowy, jaki rozwinęła niemiecka artylerya poza zdobytą pozycyą, uniemożliwił Francuzom doprowadzić odsiecz. Działanie ognia artyleryi było niszczące, wszystkie podziemne stanowiska zostały potrzaskane, rowy były pełne zabitych, między którymi, o ile dało się wśród gruzów stwierdzić, naliczono nie mniej jak 8 oficerów, a wśród nich 3 kapitanów. Wśród załogi rowów znajdowali się także kolorowi Francuzi z Algieru, a nawet tubylcy z Martyniki. Z tego wynika, że Francya już dziś zmuszoną jest sprowadzać rekruta z najmniejszych i najdalszych kolonii, aby zapobiedz brakowi ludzi.

Z frontu włoskiego.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Kom. włoski z d. 16. b. m. W Trentinie artylerya nasza ostrzeliwała kolumny i transporty nieprzyjacielskie w ich pochodzie przez dolinę Adygi i w górną dolinę d'Assa. Na wzgórzu św. Marka na wschód od Gorycyi obsadziliśmy ponownie pod osłoną potężnego ognia zaporowego opróżnione d. 14. b. m. rowy i odparliśmy nocną próbę odzyskania tychże przez przeciwnika. Na Krasie ogień działowy. W obszarze Boscomalo (Hudilog) sprostowaliśmy odcinek frontu, posuwając się naprzód, i w drobnych utarczkach wzięliśmy nieco jeńców i dwa miotacze min.

Echa ataku powietrznego na Padwę.

Rzym. (B. Kor.) Aj. Stefani podaje ostateczne zestawienie liczby ofiar w Padwie na 86 zabitych i 20 rannych. Dziewięć rodzin padło w całości ofiarą. Liczba zabitych mężczyzn, w tem kilku wojskowych, okazała się wyższą jak w początku podawano.

Dalsze powołanie pod broń.

Rzym. (B .Kor.) Dziennik urzędowy donosi: Trzecia kategorya roczników 1876 i 1877 zostaje na d. 1. grudnia br. powołaną pod broń. Wszystkie urlopowania i zwolnienia z służby lekarskiej dla lekarzy roczników 1884 i poniżej, zostają cofnięte.

Ocena „sukcesów" włoskich.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Nieprzyjacielska prasa, zwłaszcza włoska, nie zna miary w przesadnem przedstawianiu sukcesów osiągniętych w ostatnich bitwach w Goryckiem. — Wobec tego wyjaśnią sprawę zestawione fakta. Na Pobrzeżu stoczyły dotąd nasze wojska dziesięć bitew obronnych. Nieprzyjaciel w półtorarocznej wojnie, przy użyciu tam wszystkich niemal związków swych wojsk, osiągnął maksymalny zysk na terenie 12 kilmetrów. Ten postęp kosztował Włochów znacznie ponad milion krwawych strat. Liczba wziętych od początku sierpnia, a więc w czterech bitwach, jeńców oblicza, jak wiadomo włoska strona na 40.000. Myśmy na froncie południowo-zachodnim zaatakowali i wzięliśmy 50.000 jeńców i przeszło 300 dział.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 18. b. m.: Front macedoński: W odcinku Webuszina-Noleven żywy ogień artyleryi. W łuku Czerny ponowił nieprzyjaciel swe ataki, został jednak krwawo odparty. Również rozbiły się nieprzyjacielskie ataki w nocy z dn. 17 na 18 bm. w okolicy wsi Gruniszte i Nonte. Na zachód od Wardaru słaby, na wschód od Wardaru żywy, ale chwilami ustający ogień działowy. U stóp Belasica Planina i na froncie Strumy słaba czynność artyleryi. Usiłowania małych oddziałów, aby pod osłoną mgły podsunąć się, nie powiodły się. Front rumuński: Żadnych ważnych wydarzeń.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń (B. Kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 18. bm.: W Karpatach lesistych, na północ od Chibeni, po weiśnięciu w tył przez nieprzyjaciela miejscami naszych mniejszych oddziałów, została ofenzywa nieprzyjaciela naszym atakiem odpartą. Opadły śnieg czyni drogi nie do użycia.

Front rumuński: (Siedmiogród) W dolinach Aluty i Jiu trwają zacięte ataki nieprzyjaciela. Na froncie Dunaju nasze wysunięte oddziały kontynuują posuwanie się w kierunku południowym.

Straty rosyjskie.

Berlin (B. Kor.) „Lokal Anzeiger" donosi z Zurychu: Wydany przez Kijowski urząd wywiadowczy ostatni wykaz strat rosyjskich wykazuje od 1. lipca 1916 870.288 zabitych, rannych i zaginionych. Z tego przypada 91.531 na straty w oficerach, w czem 55 oficerów-lotników, jeden jenerał, 2 pułkowników, 3 podpułkowników. Z doniesienia wynika, że rosyjskie formacye poniosły zwłaszcza w Dobrudży ciężkie straty. W rubryce „straty marynarki" podanych jest 6 oficerów, 25 podoficerów i około 200 żołnierzy.

Mowa rosyjskiego ministra wojny.

Petersburg (B. Kor.) „Wiestnik" podaje: Minister wojny Szuwajew wypowiedział w Dumie następujące przemówienie: 27 miesięcy trwa krwawa okrutna wojna, której nasz władca nie pragnął. W obozie nieprzyjacielskim przez około 10 lat żywiono myśl, że przemocą musi się wywalczyć przodownictwo i pierwsze miejsce pomiędzy narodami. Przez około 10 lat ostrzono miecze i czekając na godzinę, aby sąsiadów miażdżącym ciosem powalić na ziemię i zmusić do poddania się ich woli. Te miażdżące ciosy znikły jak dym. 27 miesięcy trwa wojna, i Bóg sam wie, jak długo ona jeszcze trwać będzie. Jako stary żołnierz, jestem najgłębiej przekonany, że każdy dzień przybliża nam zwycięstwo, a złemu zuchwałemu wrogowi klęskę.

Przechodząc do chwili obecnej, powiedział dalej Szuwajew: Wszystkich możliwych ludzi wzięto do wyrobu amunicyi, nie tylko mężczyźni i dzieci, lecz także kobiety i młode dziewczęta. Przyrost produkcyi w pewnych wypadkach wzrósł 40-krotnie. Zwrócę uwagę na amunicyę artyleryi, ale nie będę poruszał sprawy żywnościowej i otwarcie oświadczam, że regułą jest, iż położenie jest znośne. Trudności, z jakiemi musieliśmy walczyć w sprawie samochodów, nie są naszą winą. Także lotnictwo rozwija się. Oto wszystko, co dotyczy ogólnej pracy. Nieprzyjaciel jest złamany i z tego się nie podniesie. Powtarzam, każdy dzień przybliża nam zwycięstwo, a przeciwnikowi klęskę, i powtarzam, co powiedział prezydent Dumy: Musimy zwyciężyć, niech kosztuje, co chce. To jest rozkazem naczelnego wodza, tego wymaga dobro naszej ojczyzny, a wszystko inne ma znaczenie dopiero w drugiej linii. Jeszcze raz kładę wagę na to, by wyrazić pełną ufność starego żołnierza, że nietylko musimy zwyciężyć, lecz że także zwyciężymy, niech kosztuje co chce. Żadna siła świata nie jest w stanie pokonać Rosyi. (Oklaski).

Następnie zabrał głos min. marynarki Grigorowicz i wywodził: Będę mówił krótko i nie będę powtarzał tego, co mówił minister wojny. Chcę tylko powtórzyć, że wojnę toczyć się będzie aż do końca (długotrwałe oklaski). Gdy następnie min. marynarki zajął miejsce obok min. wojny, manifestacye doszły do niezwykłych rozmiarów. Posłowie opuścili miejsca i wśród owacyi skupili się koło ławy ministeryalnej. Prezydent przerwał posiedzenie, poczem ministrowie wojny i marynarki wśród niemilknących oklasków zeszli do sali posiedzeń, gdzie z członkami Dumy zamieniali uściski dłoni.

Pod koniec zabrał głos Rodiczew i omawiając wywody ministrów podniósł, że rzadko kiedy wypowiedziano tak silne i tak pożyteczne słowa w tak odpowiednim momencie. Zastępca naszego wojska oświadczył odpowiednio do woli cesarskiej, że wojsko walczyć będzie aż do końca. Duma nie życzy sobie nic innego, zebrała się tylko w tym celu, aby temu dać wyraz (oklaski).

Pogrzeb Sienkiewicza.

Od p. Antoniego Osuchowskiego otrzymaliśmy z Vevey depeszę następującej treści:

Vevey. Dnia 18. listopada. Obrzęd pogrzebowy Henryka Sienkiewicza odbędzie się we środę. Szczątki śmiertelne zostaną tymczasowo złożone w krypcie kościelnej. Przewiezienie ich do Polski nastąpi gdy wypadki na to pozwolą. Osuchowski.

Uroczystość żałobna w Warszawie.

Warszawa (B. Kor. Biuro Wolfa). Rada i magistrat Warszawy urządziły w sobotę w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne za największego polskiego pisarza ostatniego stulecia śp. Henryka Sienkiewicza. Od g. 10 rano zapełnił się potężny kościół, na którego środku ustawiony był katafalk, tłumem, wśród którego zajęły miejsce cechy ze sztandarami. Prezbiteryum kościoła było zarezerwowane dla władz i wybitnych obywateli miasta. Na nabożeństwo przybyli: ks. Woroniecki, komendant milicyi ks. Fr. Radziwiłł, prez. policyi Glasenapp, rektor Patschke, senaty wyższych szkół, radca ambasady Mutius, adjutant jen. gubernatora kap. Heinitz, Dzierzbicki, landrat Conrad, polski świat naukowy, literacki i artystyczny. Jako reprezentanci austro-węg. władz zjawili się radca dworu dr. Rosner i pułkownik Paic. Dalej byli obecni ks. Lubomirski z radą miejską, rektor Brudziński, zast. jen. gubernatora hr. Hutten-Czapski. O g. 11 przedpoł. wyszedł uroczysty orszak duchowieństwa za którym postępował ks. arcybiskup Kakowski w mitrze i z pastorałem. Ks. Arcybiskup odprawił pontyfikalne Requiem, poczem prałat ks. dr. Nowakowski w wzniosłych słowach podniósł zasługi zmarłego i nie do zastąpienia przez śmierć jego spowodowaną stratę dla narodu. Na końcu dokonał ks. arcybiskup pokropienia ustawionego w środku kościoła katafalku i odmówił przepisane modły.

W Lublinie.

Lublin. (B. Kor.) Z powodu śmierci Henryka Sienkiewicza wystosował centralny komitet ratunkowy lubelski do polskiego komitetu ratunkowego w Vevey w imieniu organizacyi i współdziałających stowarzyszeń telegram, w którym wyraża cześć dla osoby zgasłego i podnosi głęboką boleść, jaką wywołała śmierć wielkiego patryoty i sławnego pisarza. Uproszono prof. Rozwadowskiego, aby centralny komitet ratunkowy reprezentował podczas pogrzebu.

Stan zdrowia Monarchy.

Wiedeń. (B. Kor.) Korrespondenz Wilhelm" donosi: O stanie zdrowia cesarza wydano następujący biuletyn: W stanie zdrowia Jego cesarskiej Mości nastąpiło o tyle polepszenie, że temperatura rano wynosiła 36.6, a wieczorem podniosła się tylko do 37.7. Subjektywny stan jak i działanie serca trwale dobre. Cesarz przyjął w ciągu dnia pierwszego ochmistrza dworu ks. Montenuovo, gen. adjutantów, gen. pułkowników hr. Paara i bar. Bolfrasa, dyr. kancelaryi gab. bar. Schiessla, szefa sekcyi Daruvari, oraz na jednogodzinnej audyencyi prez. ministrów dra Koerbera.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 20 listopada 1916 r.

Skarga przeciw „Deutschland".

New Haven (B. Kor.) Connecticut 18. list. Biuro Reutera donosi: Właściciele parowca holowniczego, z którym zderzyła się łódź podwodna „Deutschland", wnieśli przeciw „Deutschland" skargę, w której czynią ją odpowiedzialną za zatonięcie holownika i jego załogi.

Eksplozya w Archangielsku.

Sztokholm. (B. Kor.) „Nyadaglig Allehanda" donosi, że wskutek eksplozyi w Archangielsku spowodowane szkody są o wiele większe jak urzędownie przyznają. Liczbę ciężko rannych oznaczają na 736.

Nabożeństwo za Sienkiewicza w Wiedniu.

Wiedeń. (B. Kor.) W czwartek d. 23 bm. o godz 10 przedpoł. odprawione zostanie za duszę śp. Henryka Sienkiewicza uroczyste requiem w kościele polskim na Rennwegu.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryer Nowy", „Nowy Kuryer Litewski", „Gazecie Polskiej", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Edmund Rygier prosi o wiadomość, czy Roman Ojrzyński z żoną Zofią z Warszawy, przebywają obecnie w Moskwie i czy są zdrowi? My wszyscy mieszkamy w Krakowie. — Gazety polskie i rosyjskie proszę o przedruk. 6930

Klementyna Śląska ze Skorczewa prosi swego brata Bohdana Kośmińskiego z Krzęska o adres Celinki — gdzie wyjechała. Staś przy jakim pułku. Bardzo się niepokoję i zrobię poszukiwania, aby się coś o nich dowiedzieć. Jak się miewacie Halinka, czy przeprowadzacie się do Krzenicy — odpowiedź tą samą drogą. 6906

Stefanowie Lipscy z Przymęczan, zawiadamiają P. Waleryę Muchanów w Petersburgu ul. „zaułok Maneżny nr. 20, mieszkanie 30-ste, — iż nadal opiekują się domem i gospodarstwem. Jak dotąd, wszystko jest w porządku. Jesteśmy zdrowi. P. Olechowie z dziećmi również. Masłowski umarł w listopadzie 1915 r. Kordecka u rodziców jest zdrowa.— Staszka Golara zapytuje Kordeckiego o swego męża. 6927

Feliks Górski Miechów ziemia Kielecka zawiadamia syna swojego Stefana Górskiego urzędnika kolei podolskiej w Płoskwirowie, że cała rodzina żyje zdrowa, umarł Staś Piechowski 29. grudnia 1915 r., położenie nasze dobre, listy wysłane do Ciebie przez Komitet polski w Stockholmie. 7040

Anna Drobniewska, Czarniecka Góra, zapytuje, gdzie wyjechała rodzina Świdów z Malera, gub. Grodzieńska, z nimi Zofia Drobniewska. Proszę o wiadomości: Kraków, Floryańska 19, Kowalewscy. 7143

Teodor Wilczyński z Warszawy Nowo-Sienna 1 zapytuje Wacława Wilczyńskiego w Kijowie Stołypińska 45/6 czy odebrał pieniądze z Moskwy od Słupina, czy ma jaką pracę, jak ze zdrowiem i na jak długo jeszcze jest zabezpieczony pod każdym względem. Pieniędzy ile tylko poterzebuje niech pożycza od Polkowskiego, Makowskiego, Wagnera lub Pawła Górskiego; z wdzięcznością zwrócę. W domu wszystko po dawnemu. Co słychać u Stefanka i Normarków. Serdeczne uściśnienia. 7084

Teodor Wilczyński z Warszawy, Krak. Przedm. 88 — prosi pana Pawła Górskiego w Kijowie „Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia" o zawiadomienie Gustawa barona Mannercheima, że w domu wszystko dobrze. Syn Wacław Wilczyński mieszka w Kijowie, Stołypińska 45 m. 6, potrzebuje pomocy, o czem także proszą zawiadomić Antoniego Karskiego. Za wszelką pomoc okazaną mojemu synowi wszystkim z góry dziękuję. Za zobowiązania jego odpowiadam. 7033

Królikowski gorąco uprasza zacnych Polaków wskazać adres Szemettyłów z Nowomińska, przeniesionych jakoby z fabryką Rudzkiego do Ekaterynosławia. Wszyscyśmy względnie zdrowi, Mietkowie Lublin Wieniawska 4, Leonowie Dąbrowa, ciotki Warszawa. O innych nie wiemy. Oczekujemy waidomości przez „Głos Narodu". Pisma polskie w Rosyi uprasza się powtórzyć. Królikowski: Czechy Praga IIa Taborska 44. 7029

Marya Kwiatkowska ze Skierniewic, Rawska 116, zawiadamia swego męża Franciszka, smarownika, wysłanego do Witebska (brygady konduktorskie), że z rodziną zdrowi są, prosi o pieniądze. Błagam pp. urzędników o odpowiedź przez „Głos Narodu", gdzie się znajduje mój mąż. Franiu daj znać o Emilci Mrozowicz. 1576

Zygmunt Malkowski z Lublina zawiadamia swą żonę i rodzinę w Nowoczerkasku Nikołajewskim Stawropolskiej gub. i w Aleksandrowskiej St. Ekaterynieńskiej dr. ż., że Natalia z córką jest u niego i prosi o wiadomość o mężu Władysławie i synu Edwardzie ewakuowanych do Rosyi. Wszyscy jesteśmy zdrowi, na listy nie mam odpowiedzi — pisma polskie i rosyjskie proszę o przedruk. 7023

Marya Sierocińska zawiadamia męża Jerzego, pomocnika naczelnika pierwszego drogowego oddziału zarząd w Mohylowie, że jest w Kielcach z Danuśką, wszyscy w domu — Lublinie zdrowi. Gdzie Janek i Gienkowie? Dajcie znać sobie. 7018

Lucya Abtowa zamieszkała w Handzlówce koło Łańcuta dawniej we Lwowie, zapytuje się o ciotkę Maryę Grabowską zamieszkałą w Zbrodzicach u syna Bolesława Grabowskiego, poczta Busk, gubernia Kielecka i prosi o wiadomość tą samą drogą o Wandzie Ostrowskiej, Władce, Stefie, Zygmuncie Grabowskim aptekarzu. Uprasza się o podanie w gazetach polskich w Rosyi niniejszego ogłoszenia. 7147

Pulcherya Chmielowska w Zbylitowskiej Górce pod Tarnowem, prosi usilnie o wieści, czy jej rodzina zamieszkała w Kamieńcu podolskim żyje, czy są zdrowi: Marya, Anna, Witold Chmielowscy i ich dzieci. 7149

Franciszka Doniec z Woli, gm. Luborzyca, gub. Kieleckiej, zwraca się do zarządu kolei Nadwiślańskiej w Moskwie z prośbą o zawiadomienie tąsamą drogą, co się dzieje z jej mężem Stanisławem Doniec, konduktorem z Kielc, który w 1941 roku wyjechał do Rosyi i nie daje wiadomości o sobie, mimo dwukrotnego zasięgania o nim wiadomości na tej drodze. 7141

Ksiądz Apolinary Tarnogórski z Włodzimierza zawiadamia krewnych, znajomych, że jest zdrów. Prosi gazety kijowskie o przedruk i tą drogą o wiadomości. 7035

Kazimierzowi Goljanowi, Charków, Rymarska 25, dziękuje Lucyan Kreczmar, Sosnowiec, za otrzymane wiadomości, prosi o dalsze miesięcznie tąsamą drogą. Kosztów nie szczędźcie, jedyna pociecha. 7138

Domańska Emilia z Radomia zawiadamia rodzinę w Nieżynie, gub. Czernihowskiej, że wszyscy zdrowi. Pieniądze 158 rb. otrzymałam 20. października, dziękuję i proszę nadal nie wysyłać. Jedyny list Zosi otrzymałam w sierpniu. Co słychać u państwa Modzelewskich i Olków? Ciocia Mania i Józia proszą o wiadomości, obie zdrowe, ale tęsknią bardzo. Ela niepokoi się o Witolda S., a ja o wszystkich. Listy wysyłam. Stachowa z dziećmi zdrowa, Wenkowska również, tylko jej siostra Helena umarła. 7142

Aleksandrowie Jurczyńscy, Szyszczyce, gub. Kielecka, proszą bratenstwo Zygmuntów Bolechowskich, Kijów, Błagowieszczeńska 90, oraz brata Zygmunta Pawelskiego, nadleśnego, Biało Cerkiew, w Kożance, o zawiadomienie tą samą drogą gdzie jest syn nasz Emil, oraz Maurycowie Czekańscy. Jak się miewacie wszyscy? My zdrowi, serdecznie pozdrawiamy. Prosimy o przedruk „Dziennik Kijowski" i inne pisma. 7134

Bronisława Kulakowska z Lublina prosi zięcia swego Antoniego Pruszczyńskiego o wiadomość, gdzie przebywają i czy są zdrowi, bo jest bardzo niespokojna o nich. Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 7122

Floryan Lewandowski, Aleksandrowo gr., donosi Stefanowi Lewandowskiemu, urzędn. cłowemu w Pskowie, że wiadomość otrzymali. W domu wszyscy zdrowi. Dotąd otrzymaliśmy 500 mk.. — Pozdrowienia. 7117

Anna Latos, Aleksandrowo gr., donosi swemu mężowi Stanisławowi Latos, ślusarzowi na kolei warsz. wied. w Rosyi, że jest zdrowa i prosi o wiadomości tą samą drogą. Pozdrowienia. 7118

Bazyli Miszczenko, Skobelewka, zawiadamia swoją matkę, siostry i braci, że obaj z ojcem zdrowi są — zajmują dawne posady. Lewandowska umarła. 7116

Edmund Maro, Moskwa. Zosia, ojciec Maciej zdrowi; dwa razy otrzymali pieniądze; potrzebują bardzo zasiłku. Ojciec Aleksander umarł; przyślij pieniędzy na buty dzieciom. Jadwiga Maro. 7114

Jadwiga Malanowicz z Końskich Radomskiej gub. zawiadamia Helenę Cichońską w Moskwie, Małaja ordynka 8, mieszkania I, że wszyscy są zdrowi. Dzieci uczą się w Krakowie w klasach I, II, V, VI; pieniądze otrzymane posłane dzieciom. Czyście zdrowi wszyscy? Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 7113

Multanowskie Zofia i Irena są zdrowe, pracują razem. Są bardzo o rodzinę niespokojne, proszą o wiadomości. Pieniądze przez ministeryum wysłane i listy ciągle piszemy. 7112

Nowosielscy Adamostwo z rodziną z Pokrzywnicy, poczta Wierzbnik, gub. Radomska, obwód Iłżecki, zawiadamiają doktora wojsk rosyjskich 182-go pułku, Stanisława Lamparskiego, że są zdrowi i proszą znajomych, jak też kolegów o wiadomość, co się dzieje z nim — tą samą drogą. 7111

Marya Piekarska, Warszawa, Wilcza 24, prosi Zygmunta Kiltynowicza w Petersburgu, Morskaja 23, „Anbusson", żeby się postarał wydostać zaległe 200 rb. od Wandy Zaćwilichowskiej w Witebskiej gub., poczta Lepel, dom Wołozewicze. Jeżeli je dostanie — niech przyśle do Warszawy. 7110

Podgórskiego Tadeusza w Kijowie lub Stacya Romadan, bufet. Proszę o zawiadomienie przez „Głos Narodu", co się dzieje z ojcem i Cichowskimi. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Władzio, Stefan i Stacho są w Dąbrowie Górniczej, powodzi im się dobrze. Ja z Felcią mieszkam w Krakowie. 7109

Marya Rzymkowska zawiadamia krewnych i znajomych w Kijowie, Helenę z Chełchowskich Żmigrodzką, prawdopodobnie w Moskwie i Jankę Koszko na Krymie, że w kwietniu 1916 r. owdowiała. Prosi wszystkich o wiadomości tą samą drogą, a gazety polskie w Rosyi o przedrukowanie. 7108

Różyńscy z Zagórza zawiadamiają, że są zdrowi i mieszkają razem z Mamą i Ciocią Piotr w Ciechanowcu. Pragniemy wiedzieć, co się dzieje z Alfem i Zofią Rożenami, z Breszlami i ich dziećmi? — Prosi się inne pisma o przedruk. 7107

Julianowie Skrzyńscy z Sandomierza zawiadamiają dzieci swoje w Petrogrodzie, ul. Borodyńska nr. 6, że ogłoszenie czytali. Jesteśmy spokojniejsi i cieszymy się bardzo, że Miecio na politechnice. Zadowoleni jesteśmy, że Hela ze Stachuniem mieszka u Mani — Janek spokojny o nich. Garderobę Heli przywiozłam, meble umieszczone na starem miejscu. Dadzio żyje. Wszyscyśmy zdrowi, całujemy Was wszystkich serdecznie. O nas się nie troszczcie, interes prowadzimy, jak dawniej. 7105

Celinie Ciechanowskiej w Niżnym Nowogrodzie. Bardzo pocieszyła wiadomość, że jesteście zdrowi. Martwiłam się okropnie, tęskno za Wami. Ojciec zdrów — my trzymamy się nieźle. Robiłam dawniej poszukiwania o ciebie, obecnie też pisuj tą samą drogą. Gdyby ci trzeba monety, donieść. Staszka. 7104

Stanisław Binka, Warszawa, Marszałkowska 43, u Cerańskiego, zapytuje syna Stanisłwa w twierdzy Gunib, Dogistański powiat, artylerya forteczna, czy żyje i zdrów jest. 7280

Wilewscy ze Stawisk, zawiadamiają Franciszka Wilewskiego i Stefanostwo Wilewskich w Połtawie, że rodzice i brat Bronisław zdrowi są — mieszkają w Skierniewicach. Prosimy o wiadomość o waszym zdrowiu przez „Głos Narodu". 7279

Piotr Maszyński, zawiadamia Maryę Cywińską w Żytómierzu, że pieniądze dla niej regularnie wpływają — składając je w Warszawskim Banku. Proszę o wiadomość o inżynierze Adamie Maszyńskim, brygada inżyniera Puciata. 7276

Bronisława Czarnecka, zawiadamia swojego męża Władysława, pomocnika maszynisty kolei Mikołajewskiej w Moskwie, że wraz z synem zdrowa, córka ma 11 miesięcy. Fela zdrowa z synami. Jesteśmy w Rojmiu. Prosimy o przysłanie pieniędzy jak najrychlej. Ogłoszenie w „Głosie Narodu" czytaliśmy. 7272

Michalina Radzikowska zawiadamia syna Juliana, robotnika na kolei Warszwsko-Brzeskiej, że są zdrowi w Stoku. Leokdya w Warszawie. **Dlaczego Józiek nie pisze?** Prosimy o pieniądze. Ogłoszenie czytałam. 7278

Piotr Maszyński dziękuje serdecznie kochanym przyjaciołom „Lutnistom" w Petersburgu i Moskwie za okazaną troskliwość. Wraca do zupełnego zdrowia. Przesyła dla Wszystkich serdeczne pozdrowienia. 7277

O zdrowie ks. profesora Kremera w Seminaryum duch. w Petersburgu, zapytują życzliwi Hermanowicze z Warszawy, Chmielna 29. Prosimy o wiadomość tą samą drogą. 7275

Dr Józef Grabowski prosi każdego ktoby cokolwiek wiedział o jego synu Bronisławie, o wiadomość. Sam jest zdrów, mieszka w Warszawie. Uprasza rosyjskie gazety o przedruk. 7274

H. Chełkowski z Warszawy zawiadamia p. Apollona Łozińskiego w Żytomierzu ul. 1812 r., Nr 43, że bardzo zaniepokojony brakiem odpowiedzi na listy. Mam inną posadę — czuję się względnie dobrze. Przesyłam pozdrowienia i proszę o odpowiedź tą samą drogą. 7273

Władysławowie Leppertowie zawiadamiają Franciszkostwo Karpińskich w Moskwie, Rożdziestwienskij Bulwar 9, że matka i wszyscy zdrowi są. Fedek umarł w sierpniu. Interesa idą średnio — dajemy sobie radę. Helenówek, Grondy ocalały. Wytyczno spalone. Opole zniszczone. Ojciec Olszewski z panną Zofią zdrowi w Mławie. Stasiowa w Lublinie. Dziękujemy za wiadomość od Zugmunta, Wacek Babiński ożenił się z Wodzińską. Pani Gautier żyje. Serdeczne pozdrowienia. 7270

Kiernich Janina, zawiadamia Józefa Sarnowskiego w Charkowie, warsztat kolei południowej, że jego żona i rodzina zdrowa. Proszę zawiadomić Józefa Stankiewicza, że jestem zdrowa, smutno mi, że żyjemy rozdzieleni. Proszę o wiadomość tą samą drogą na adres siostry: Gurowska, Mokotowska 59. 7269

Adamczyk Kazimiera i Olszewska Antonina zawiadamiają Maryę Domańską w Moskwie, Nowosłobodzka 20, że wszyscy zdrowi — niemają już zajęcia przy telefonie. Niech Olszewski przyśle pieniędzy swoje żonie. 7268

Władysław Gurowski zawiadamia Józefa Gurowskiego w Mińsku, że są wszyscy zdrowi. Tymek wrócił z niewoli — gdzie jest Wicek i Felek? Mój adres: Warszawa, Mokotowska 59. 7267

Skrzypkiewicz Maryanna i Młynarciuk Maryanna, zawiadamiają swoich mężów, że są wszyscy zdrowi — mieszkają gdzie dawniej. Proszą o pieniądze. Żony, Franciszka Galickiego — i Jana Gwiazdy, zapytują o swoich mężów — czy zdrowi i gdzie się znajdują. 7266

Kosiński Hilary, Warszawa, Młynarska 3, zawiadamia Kosińskiego, w Smoleńsku, szpital Warszawsko-Ujazdowski, że są wszyscy zdrowi, prosi o odpowiedź. Co robi Roman? 7265

Stefania Jasińska, Warszawa, Włodzimirska 19, poszukuje swoich rodziców, **którzy wyjechali ze stacyi Tewali** w gub. Grodzieńskiej. **Ktoby cośkolwiek o nich wiedział** — zechce tą samą drogą zawiadomić. 7264

Janicka Teodozya, Warszawa, Górna 17, zawiadamia swego męża w Charkowie, Staro-Moskiewska 14, że wszyscy zdrowi, dziękuje za wiadomość — prosi bardzo o pieniądze. 7263

Pelagia Wędełowska, Nowowiejska 17, zawiadamia p. Korsaka, w Wyborgu — Finlandya — Forsztadt, Matwiejewska 21, że jest zdrowa, na tym samem miejscu, meble w porządku — jednak jestem w ciężkim położeniu. 7302

Stefania Szostakowa zawiadamia siostrę Helenę Filipowicz, sanitaryuszkę, że są zdrowi — mąż pracuje — dzieci chodzą do szkoły. Pieniędzy otrzymała w lutym. Wiadomość we wrześniu. Proszę, przyślijcie pieniędzy. 7301

Józef Skorbut i Józef Dorochowicz, Warszawa, Wolska 15 i Wołomin, zawiadamiają Kazimierza Skorbuta, Charków. Biełobrowskij pereułok 17, że wiadomość otrzymali wszyscy zdrowi — jak dawniej. Jak się powodzi Wajmertom. Młodsza córka Mickiewicza umarła. 7300

Paulina Sutkowska, Warszawa, Mazowiecka 6, zawiadamia Leonarda i Helenę Sulikowskich, że się przeprowdzili, mieszkają pod powyższym adresem. Zdrowi są i proszą o wiadomości. 7299

Stanisław Sędzimir, Warszawa, Warecka 11, prosi o wiadomość o synu Aleksandrze Sędzimir, oficerze w Ukraińskim pułku huzarów, 15 dyw. kawaleryi. Gdzie jest i czy zdrów? 7298

Paulina Sikora, Warszawa, Bonifraterska 12, prosi o wiadomość o Julii Sikora, sanitaryuszce w pierwszej warsz. stacyi opatrunkowej, prawdopodobnie w Mińsku, o Wacławie Sikora, urzędniku w warsz. zarządzie kolei Nadwiślańskiej, V. oddz. w Moskwie. Upraszam Polski Komitet o poszukiwania. 7297

Witold Bogowolski, Warszawa, Piękna 32, zawiadamia Kazimierza Bogowolskiego w Petrogrodzie, zarząd kolei Herby — Kielce, że matka chora na suchoty — ja jestem zdrów, Łempicka i Rogoziński umarli. Proszę o wiadomość tą samą drogą. 7296

Romuald Oczykowski z córką i Marysią, Łowicz, zawiadamiają Leonarda Oczykowskiego, aptekarza w Odesie, że mama umarła — mieszkanie zniszczone. Powiadom rodzinę. Sieradz i Jadwiga zdrowi. 7295

Michał Opieliński, Warszawa, Okólnik 11, zawiadamia syna Wojciecha Opielińskiego, w Charkowie, Mordwinowskiej Pereułok 17, że wszyscy zdrowi, niepokoją się brakiem wiadomości. Uprasza się Polski Komitet o poszukiwania. 7294

Maryanna Leoniak, Warszawa, Hoża 64, zawiadamia męża Aleksandra Leona, konduktora na kolei WW., ostatnio w Mińsku, że żona i dzieci zdrowe, uczęszczają do szkoły — prosi bardzo o pieniądze. Zapytuje czy żyje i zdrów jest. Prosi o wiadomość o Janie Domagała. 7293

Maksymilian Lange, Warszawa, Nowy Świat 47, zawiadamia Marcina Lange w Tumieniu, gub. Tobolska, Carewogrodiaszczeskaja, dom Lewaśkiewicza, że list otrzymał wStawiskach wszyscy zdrowi — dobrze idzie. 7292

Julia Eugemanowa, Warszawa, Chłodna 36, zapytuje o Witolda Wigurę, inżyn. w armii rosyjskiej — czy zdrów i gdzie jest. Donosi, że jego narzeczona i rodzina zdrowa jest. 7285

Dr Józef Landau donosi Rzadkowskiemu Dezyderjuszowi w Odesie, Nikołajewskaja doroga 208/10, pozdrawiając go serdecznie, że sam, jego rodzina, wszyscy koledzy zdrowi i przy pracy są. Prosimy, żebyś się porozumiał z Wilczyńskim przez Arnolda Heimanna i bliższe wiadomości nam podał — szczególnie o jego zajęciu. 7291

Dr Zygmunt Kujawski, Warszawa, Polna 58, zawiadamia swoją matkę Aleksandrę Kujawską w Bałaszowie, gub. Saratowska, że otrzymali wiadomość przez „Głos Narodu" — są zdrowi — proszą o częstsze wiadomości o wszystkich. Dom w Kutnie zwinięto — Marcela u nas. 7290

Julia Jerzyk, folwark Łomna, gmina Cząstków, pow. Warszawski, zawiadamia swego męża Józefa Jerzyk, Mamadysz gub. Kazań — że z dziećmi zdrowa — jak dawniej w Łomny. Prosi o wiadomość czy zdrów. Przesyła serdeczne życzenia i pozdrowienia. 7289

Aleksander Giełżyński zawiadamia Gustawa Olechowskiego, w Moskwie, Stolesznikowska 6, zajętego przy „Gazecie Polskiej", że jesteśmy zdrowi — Natalia również — pieniądze otrzymała. 7288

Janina Grossówna, Warszawa, Leszno 92, u Korołczuków prosi o wiadomość o swej matce Salomei Gross, wdowie po magazynierze pułku huzarów, Wilhelmie, ostatnio w Witebsku — o siostrach Stanisławie i Apolonii — i o Aleksandrze Gross. Jestem tutaj na posadzie. Władysław i Teresa zdrowi — mieszkają w Białymstoku. Mieliśmy wiadomość. 7287

Stanisława Grabicka, Warszawa, Słodowiec, prosi o wiadomość o mężu Stanisławie Grabickim, żołnierzu w 6-ym Priwiślenskoj bezorużnej robot. pułku, 4 komp. Odpowiedź tą samą drogą. Polski Komitet upraszam o poszukiwanie za nim. 7286

Rozalia Dziekańska, urodz. Jaworska, wieś Fałenty Małe zawiadamia męża Jana Dziekańskiego, pociąg sanit. 1028, jestem na tym samem miejscu — zdrowa — wszystko w porządku. Gospodaruję z bratem Wawrzyńcem. Proszę o natychmiastową odpowiedź. 7284

Julia Daronin Praga, Kawęczyńska 24, zawiadamia Stefana Doronin w Moskwie, Trubnaja 15, że zdrowa. 400 mk. otrzymała — położenie jej krytyczne. Przyślij natychmiast pieniędzy. Zapytaj o Mikołaja Daszyńskiego. Matka i babka są bez środków do życia — cierpią nędzę. 7283

Henryk Cedzyński, Warszawa, Zgoda 4/5 prosi o wiadomość o Leokayi Korczak, ostatnio w Moskwie, Lubiański Prospekt, Komerczeskije Komnaty, u Michaiłowicza Finkelstajna. Jesteśmy zdrowi, Prosimy o pieniądze. 7282

Dr Maryan Borsuk, Warszawa, Marszałkowska 38, zawiadamia obrońcę Eugeniusza Ancuta w Mińsku, Zacharjewskaja 54, że się niepokoi o Wiazowszczyznę. Prosi o odwiedź tą drogą. 7281

Władysław Gurowski zawiadamia Józefa Gurowskiego w Mińsku, że są wszyscy zdrowi. Tymek wrócił z niewoli — gdzie jest Wicek i Felek? Mój adres: Warszawa Mokotowska 59. 7267

Skrzypkiewicz Maryanna i Młynarciuk Maryanna, zawiadamiają swoich mężów, że są wszyscy zdrowi — mieszkają gdzie dawniej. Proszą o pieniądze. Żony, Franciszka Galickiego i Jana Gwiazdy zapytują o swoich mężów — czy zdrowi i gdzie się znajdują. 7266

Kisiński Hilary, Warszawa, Młynarska 3, zawiadamia Kosińskiego, w Smoleńsku, szpital Warszawsko-Ujazdowski, że są wszyscy zdrowi, prosi o odpowiedź. Co robi Roman? 7265

Stefania Jasińska, Warszawa, Włodzimirska 19, poszukuje swoich rodziców, którzy wyjechali ze stacyi Tewali w gub. Grodzieńskiej. Ktoby cośkolwiek o nich wiedział — zechce tą samą drogą zawiadamić. 7264

Julianowie Żelazowscy, Warszawa, Kaliksta 21, zawiadamiają Jerzostwo Bobińskich w Jekaterynosławiu, że Dziunia i Hala zdrowe są, uczą się — pieniądze otrzymały. Brat Adam bywa w Warszawie — jest zdrów. Wszyscy są w domu. 7260

Jan Zdoskowski, Warszawa, Dobra 5. prosi profesora Stanisława Thomas w Białej—Cerkwi, zakład Mencla, o wiadomości t ąsamą drogą o Teofili Wojciechowskiej. Jej rodzice są zdrowi. 5865

W Równie na Wołyniu poszukujemy Kazimierza Zawadzkiego i Stanisławę Kotowską z gub. Radomskiej, majątku Wygoda! Błagamy każdego, kto y coś wiedział o ich życiu i położeniu — by zawiadomił syna Stanisława z Warszawy, Nowogrodzka 28, albo Kułakowską w Łodzi, Piotrkowska 106. 7259

Katarzyna i Franciszek Wrotnowscy, Warszawa, Pańska 98, zawiadamiają Janinę Wrotnowską w Homlu, Odeska 29, że wszyscy żyją, są zdrowi. Pragniemy jak najrychlej wiadomości o Tobie i Janku. Może korespondujecie? 7258

Wądołkowska z Warszawy, Chmielna 11, zawiadamia Walentynę Suczkowową w Carskoje Sieło. Oranżeryjna dom ks. Golicyna — że mama na Nowowiejskiej 16 i siostry, Marya, Aleksandra, Liza, Alojzy, Gucio zdrowi są. Proszą o wiadomości tą samą drogą o sobie, ojcu i o całej rodzinie. 7257

Józefa Wierzchlejska zawiadamia swego syna Tadeusza w Charkowie, inżyniera technicznego, że wraz z córkami w Kluczkowie mieszka. U Teosiów mają dwóch synów, wszyscy są zdrowi — proszą o wiadomości pod adresem: Marya Kleszczyńska, Marszałkowska 77. 7256

Józefostwo Szymańscy wraz z matką z Kutna, zawiadamiają Tadeusza Szymańskiego z żoną z Kutna i Antoniostwo Bukalskich z Warszawy — że są wszyscy z całą rodziną zdrowi — proszą o wiadomości. 7255

Faustyna Sosińska, Warszawa, Wolska 52, prosi o wiadomość o Bolesławie Waliszewskim, Maryanie Maciejewskim i Teodorze Wyszyńskim. Ktoby wiedział o ich miejscu zamieszkania, zechce łaskawie zawiadomić. 7254

Stanisława Rozmarynowska z Warszawy, Sienna 68, zawiadamia swego męża Józefa w Homlu, Poleska 86, gub. Mohylowska, że 4 razy pieniądze otrzymała — razem 600 rs. Wszyscy są zdrowi. Proszą o pieniądze. Jak jest z Twoim zdrowiem? 7253

Eugenia Rychlicka z Warszawy, Radzymińska 43, odpisuje swojemu mężowi Kazimierzowi na st. Mołodeczno, gub. Wileńskiej, kolei Rygo—Orłowskiej — że wraz z dziećmi zdrowa jest — prosi on atychmiastowe przysłanie pieniędzy Niemam prąktyki. 7251

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.